

Radzieckie propozycje zabezpieczenia pokoju torują drogę wzajemnemu porozumieniu pięciu mocarstw

Przebieg obrad plenarnego posiedzenia ONZ

FLUSHING MEADOW (PAP) — Na środowym plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych w dalszym ciągu toczyła się debata generalna.

Jako pierwszy przemawiał przedstawiciel Ekwadoru, po nim minister spraw zagranicznych Francji — Schuman. Obaj mówcy poparli bez zastrzeżeń propozycje Achesona, zmierzające do podporządkowania ONZ interesom imperializmu amerykańskiego.

Z kolei zabrał głos przedstawiciel Indii — Rau, który podkreślił pragnienie pokoju ożywiającego ludzi na całym świecie oraz usilnie wzywał ministrów spraw zagranicznych USA, Związku Radzieckiego, Francji i Anglii do odbycia obecnie narady w Nowym Jorku i uregulowania istniejących rozbieżności.

Nawiązując do wydarzeń koreańskich, Rau nazwał je „najpoważniejszym wydarzeniem” roku 1950 z międzynarodowego punktu widzenia oraz usiłował usprawiedliwić fakt poparcia przez Indie bezprawnych uchwał Rady Bezpieczeństwa w sprawie koreańskiej. Rau wzywał Zgromadzenie Ogólne do głębokiego przestudiowania warunków życia narodów zależnych i ostrzegł mocarstwa imperialistyczne przed groźbą rewolucji, jeśli nie zrewidują one swego stosunku do narodów zależnych.

Minister spraw zagranicznych Izraela — Sharett, nawiązując do propozycji ministra Wyszyńskiego w sprawie osiągnięcia porozumienia między 5 mocarstwami powiedział: „Wszystkie inne kraje ze szczerą radością powitają każdą inicjatywę,

zmierzającą do zjednoczenia 5 wielkich mocarstw w celu podjęcia wspólnej próby ustanowienia pokoju powszechnego, jak to proponowali tu niektórzy delegaci, a przede wszystkim przedstawiciele Związku Radzieckiego. Jasne jest, że jeśli tego rodzaju próba uwięczona zostanie powodzeniem, będzie ona najpewniejszą i najkrótszą drogą do osiągnięcia tego celu.”

W toku debaty generalnej zabrał również głos szef delegacji czechosłowackiej — Siroky.

Nawiązując do projektu deklaracji „o usunięciu groźby nowej wojny oraz utrwaleniu pokoju i bezpieczeństwa narodów”, zgłoszonego przez delegację ZSRR, Siroky oświadczył, że propozycje Związku Radzieckiego stanowią konkretny i w całej pełni możliwy do zrealizowania krok, zmierzający do obrony pokoju. Propozycje te — powiedział szef delegacji czechosłowackiej — opierają się na możliwości pokojowego współistnienia państw o różnych systemach społecznych i gospodarczych, na możliwości pokojowego współzawodnictwa.

Delegat Czechosłowacji podkreślił dalej, iż nie ma żadnych legalnych podstaw, aby oponować przeciwko dopuszczeniu do ONZ delegatów mianowanych przez Centralny Rząd Chińskiej Republiki Ludowej. Zaproszenie przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej na V sesję Zgromadzenia Ogólnego w sposób istotny podniosło by autorytet uchwał Zgromadzenia Ogólnego i autorytet ONZ w ogóle. Byłby to również słuszny krok praktyczny w kierunku zacieśnienia współpracy 5 wielkich mocarstw.

W zakończeniu minister Siroky oświadczył:

„Propozycje, zawarte w deklaracji rządu radzieckiego, torują drogę do porozumienia 5 wielkich mocarstw w interesie umocnienia pokoju. Wskazują one drogę do podjęcia kroków, które potrafią osłabić napięcie i w wyniku końcowym usunąć groźbę wojny. Wskazują one konkretną drogę do zapewnienia pokoju. Prowadzą one do umocnienia autorytetu Organizacji Narodów Zjednoczonych, której celem jest obrona pokoju i bezpieczeństwa narodów.”

Na południowym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego przemawiał jako pierwszy szef delegacji polskiej, ambasador Wierbłowski.

Po przemówieniu delegata Liberii, Kinga, który nieśmiało zaprotestował przeciwko użarzeniu narodów afrykańskich przez państwa imperialistyczne, zabrał głos przedstawiciel Białorusi — Kisielow, który szczegółowo naświetlił konstruktywną działalność Związku Radzieckiego na rzecz pokoju, przeciwstawiając jej dążenie USA do rozpętania nowej wojny światowej.

Min. Kisielow oświadczył, że Związek Radziecki korzysta ze zdobyczy nauki i techniki dla polepszenia warunków życia narodu, podczas gdy kraje kapitalistyczne stale dążą do tworzenia nowych środków zagłady ludzi. Narody całego świata, w tym również naród białoruski, który przeżył okropność dwóch wojen światowych — powiedział mówca — pragną pokoju. Dlatego właśnie z takim

entuzjazmem podpisywały one Apel Sztokholmski. Narody krajów kapitalistycznych również potępiają podżegaczy wojennych i podpisywały Apel Sztokholmski, gdyż nie chcą stać się one mięsem armatnim w nowej wojnie światowej.

Minister spraw zagranicznych Norwegii — Lange — w ogólnikowych sformułowaniach poparł agresję USA w Korei oraz propozycje Achesona, zmierzające do podważenia zasad Karty ONZ. Jednocześnie Lange wypowiedział się za dopuszczeniem do ONZ przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej.

Na tym samym stanowisku — konieczności dopuszczenia Chin Ludowych do ONZ — stanął również przedstawiciel Szwecji — Uden — oraz minister spraw zagranicznych Pakistanu — Zafarul Khan.

Przemówienie przedstawiciela Kanady zakończyło środowe debaty Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych.

Warszawa wita Polaków wysiedlonych z Belgii

WARSZAWA (PAP). — Dnia 28 bm. przybyła do Warszawy 12-osobowa grupa polskich robotników z Belgii, wysiedlonych bezprawnie przez reakcyjny rząd belgijski. Społeczeństwo Warszawy zgłosiło rozbawione powitanie.

Wysiadających z pociągu robotników z Belgii powitał serdecznie wiceprzewodniczący prezydium Stołecznej Rady Narodowej Michał Krajewski, który powiedział m. in.: „Dla imperialistów belgijskich stał się groźni dlatego, że umieliście dzielnie walczyć i dlatego, że kochaacie prawdę i sprawiedliwość. Dla nich stały się groźne Wasze gorące serca miłujące swoją ojczyznę i kochające wolność narodu belgijskiego. Dla kapitalistów belgijskich stały się groźne Wasze zarte przez pyłiec pierści, z których dobywał się głos wolności. Gorąco wita Was robotnica Warszawy, podnoszona z ruin wysiłkiem całego narodu.”

Za serdeczne powitanie podziękował w imieniu wysiedlonych Łukasz Bujacz, członek Rady Narodowej Polaków w Belgii i uczestnik belgijskiego Ruchu Oporu, który 24 lata pracował w kopalniach belgijskich.

„Przed laty — stwierdził ob. Bujacz — wyjechaliśmy w poszukiwaniu pracy i chleba. Dziś wracamy do Polski innej — do Polski robotników i chłopów. Już z okien wagonów przekonaliśmy się, że kraj nasz szybko się odbudowuje, niż myśleliśmy. Serdeczne powitanie, jakie nam zgotowano, wzruszyło nas do głębi.”

Ostatnim słowem mówcy towarzyszył potężny okrzyk zgromadzonych na dworcu przedstawicieli społeczeństwa Warszawy: „Powracającym do kraju cześć!”

Zebrałe na peronie tłumy odpływały Międzynarodówką.

Robotnicy Łodzi i województwa odpowiadają na apel załogi huty „Pokój”

ZPB w Pabianicach — 35 milionów złotych

Duża, jasna sala teatralna Pabianickich Zakładów Przemysłu Bawełnianego, udekorowana bogato czerwienią flag, portretami przywódców klasy robotniczej i racjonalizatorów oraz przodowników — wypełniona jest do ostatniego miejsca. Zebrali się tu robotnicy wszystkich oddziałów PZPB. Wszyscy oni postanowili czynnym odpowiedzieć na apel załogi huty „Pokój”.

Jako pierwsza głos zabiera przodownica pracy tow. Helena Kuletowa, która w imieniu członkini Ligi Kobiet pracujących na konfekcji oddz. 28 zobowiązała się wykonać

plan roczny do dnia 24 grudnia. Młodociany robotnik z oddziału 12 ob. Józef Gurazda zobowiązuje się wykonać roczny plan do 25 października. Ob. Gurazda wzywa jednocześnie całą młodzież PZPB do poświęceń w jego ślady.

Na wezwanie ob. Gurazdy pierwszy odpowiada młody tkacz z oddz. 13, ZMP-owiec ob. Henryk Strzelec, który zobowiązuje się wykonać plan roczny do dnia 15 listopada.

Z kolei zabiera głos przodownica pracy z tkalni oddz. 1, pracująca na 4 krosnach tow. Kurzawska, która zobowiązuje się podnieść ilość i jakość produkcji o dalsze 2 procent —

to znaczy do 125 proc. bazy i 93 proc. przymy.

Majster salowy tkalni „C”, tow. Jan Kral przyrzeka utrzymać kwartale rb. na 102 procentach, wzywając do podjęcia podobnych zobowiązań majstrów Panowicza i Michalskiego.

Stary tkacz, pracujący na „czwórka” — ob. Jackowski, wyrażając 113 proc. bazy, przy 93 procentach przymy, zobowiązuje się podnieść produkcję o 2 proc., a jakość o 1 procent.

Na trybunę wchodzi młodzieńca tkaczka z Tkalni Centrali ob. Halina Balcerzak. Padają krótkie, jasne słowa: „Pracuję obecnie na „czwórka” i wykonuję 126 procent bazy przy 89 proc. przymy. Zobowiązuje się podnieść zarówno ilość jak i jakość mojej produkcji o dalsze 2 procent.”

Wśród niemiłujących oklasków i okrzyków na cześć Wielkiej Stalini i Towarzysza Bolesława Bieruta, zebrani przyjęli rezolucję, w której między innymi czytamy:

„My, robotnicy Pabianickich ZPB, zebrani w dniu 28 września 1950 r. na ogólnym zebraniu załogi kategorii cznie, piętnujemy zbrodniczą napaść

bandytów amerykańskich na wolny i pokój miłujący naród koreański.

Świadomi obowiązku nieustannego wzmaganą wysiłku twórczego dla naszego Ludowego Państwa, budując go podstawy socjalizmu uchemy 33 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Pokoju nowymi osiągnięciami produkcyjnymi. Przedzłaznie wyprodukują ponad plan i poprzecznie zobowiązania 40.382 kg przędzy, tkalnie zaś 228.583 m tkanin, co razem przedstawi wartość 35.429.624 złotych.

Poprzednie nasze zobowiązania wykonania rocznego planu do dnia 21 grudnia będziemy mogli na podstawie dzisiejszych zobowiązań zrealizować do dnia 20 grudnia rb. przez co roczny plan produkcji zostanie przez nas wykonany już na dzień 20 grudnia br., to jest na 11 dni przed terminem.

Podjęte przez nas zobowiązania będą dalszym wkładem w walce o Plan 6-letni i o pokój, w walce której produkuje wielki, niezwykły Związek Radziecki pod przewodnictwem Wodza światowego Proletariatu — Tow. Stalina.

W kilku wierszach

ROZPISANIE POZYCZKI POKOJU NA WĘGRZECH

Rząd Węgierskiej Republiki Ludowej rozpiął pożyczkę pokoju na ogólną sumę 750.000.000 forintów. Pożyczkę rozpisaną na 10 lat.

ODZNAKA „ODBUDOWY WARSZAWY” — DLA DZIAŁACZY SFOS

W uznaniu zasług i wydatnej pracy wśród młodzieży szkolnej w akcji zbiórek na odbudowę Stolicy, Naczelna Rada Odbudowy m. st. Warszawy przyznała odznakę „Odbudowa Warszawy” wielu działaczom i aktywistom SFOS.

DEPEZA, SZTANDARU MŁODYCH DO ZESPÓŁU REDAKCYJNEGO „AVANT-GARDE”

W związku z 30-leciem istnienia bojowego organu młodzieży francuskiej „Avant-Garde” zespół redakcyjny „Sztandaru Młodych” wysłał do zespołu redakcyjnego „Avant-Garde” depeszę gratulacyjną.

Masowe strajki w Austrii

WIEN (PAP). — Ruch strajkowy w Austrii wynika z znak przodu w kierunku gwałtownej podwyżki cen, przybiera coraz większe rozmiary.

W Gracu (Styria) zastrajkowali robotnicy zakładów budowy maszyn „Puch-Werke”, fabryki obrabiarek, zakładów budowy wagonów, fabryki obuwia i papieru. W Linzu porucili pracę robotnicy i urzędnicy zarządu miejskiego i towarzyszywa tramwajów i elektrycznych kolei w mieście i w okolicach Linzu został wstrzymany.

W odpowiedzi na bezprawne uchwały nowojorskie

Naród niemiecki odda swe siły sprawie pokoju

Oświadczenie ministra Dertingera na forum Izby Ludowej

BERLIN (PAP). — W środę odbyło się XXI plenarne posiedzenie Tymczasowej Izby Ludowej Niemiec Republiki Demokratycznej, na którym złożył oświadczenie w imieniu rządu o sytuacji międzynarodowej minister spraw zagranicznych NRD — Dertinger.

Nawiązując do nowojorskich uchwał ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji, Dertinger stwierdził: „Zamaskowane wełganie Niemiec Zachodnich do przygotowań wojennych imperialistycznych mocarstw zachodnich przekształciło się w jawne władczenie bonniskiego państwa marionetkowego do agresywnej polityki „paktu atlantyckiego”. Zamaskowana remilitaryzacja Niemiec Zachodnich przekształca się w jawne zbrojenie trzech zachodnich stref okupacyjnych Niemiec. Imperialistyczna polityka okupacyjna w Niemczech Zachodnich i Południo-

wych przekształca się w niebezpieczny akt interwencji wojskowej. Na tym polega sens uchwał nowojorskich trzech zachodnich ministrów spraw zagranicznych.”

Dertinger podkreślił, że uchwały nowojorskie stwarzają bezpośrednio niebezpieczeństwo dla pokoju w Europie. Polityka mocarstw zachodnich, które naruszyły układ poczdamski i prawo międzynarodowe jest z gruntu sprzeczna z interesami narodu niemieckiego i naród niemiecki nigdy się nie pogodzi z projektem wojny przez te politykę rozbielen Niemiec. Naród niemiecki dopóki nie osiągnie opór narodowy, dopóki nie osiągnie utworzenia jednolitych, demokratycznych i miłujących pokój Niemiec.

Przeciwstawiając tej polityce mocarstw zachodnich pokojową politykę Związku Radzieckiego Dertinger wzywał naród niemiecki do wzmożenia walki o pokój i uaktywniania

ruchu Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, co powinno być odpowiedzią na przestępcze zakusy imperialistycznych podżegaczy wojennych.

„Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej — powiedział on — musi wycofać wnioski z tego, że w rezultacie polityki anglo-amerykańskiej wzrosło niebezpieczeństwo dla pokoju. Uważamy za rzecz słuszną i niezbędną:

- 1 w przeciwnieństwie do promokrajnej polityki Achesona, Be vina i Schumana, jak również wywołanej przez nich na zachodzie psychologicznej wojennej wytrwałej kontynuacji polityki, zmierzającej do utrzymania i wzmocnienia pokoju,
- 2 zacieśnianie przyjaźni i współpracy miłujących pokój Niemiec ze Związkiem Radzieckim w celu aktywnego prowadzenia walki w obronie pokoju — po stronie Związku Radzieckiego,
- 3 rozwijać i zacieśniać przyjaźń i współpracę pokojową ze wszystkimi miłującymi pokój państwami, w szczególności z naszymi sąsiadami Polską i Czechosłowacją, jak również z innymi europejskimi krajami demokracji ludowej i z no wymi Chinami w celu wzmocnienia międzynarodowego obozu pokoju i demokracji ze Związkiem Radzieckim na czele,
- 4 przyspieszyć budownictwo pokojowe i wykonanie planów gospodarczych, wszechstronnie wzmocnić Niemiecką Republikę Demokratyczną, będącą podstawą jednolitych, demokratycznych i miłujących pokój Niemiec i w związku z tym podwyższać stopę życiową ludności.”

Na wniosek wszystkich frakcji Tymczasowa Izba Ludowa w związku z oświadczeniem złożonym w imieniu rządu przez ministra spraw zagranicznych Dertingera uchwaliła jednomyślnie rezolucję, stwierdzającą, że naród niemiecki popiera w całej rozciągłości tezy — przedstawione Izbie Ludowej przez przedstawiciela Rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej w sprawie remilitaryzacji Niemiec Zachodnich przez mocarstwa anglosaskie.

Tymczasowa Izba Ludowa wyraża szczególną wdzięczność Wielkiemu Związkowi Radzieckiemu, stojącemu na czele międzynarodowego obozu pokoju i jego Genialnemu Wodzowi Generalissimowi Stalinowi, które go dalekowszerna, konsekwentna polityka pokojowa otworzyła narodowi niemieckiemu szerokie perspektywy rozwoju.

Fabryka M-1 — 128 milionów złotych

W dniu 28. bm. ośmuset monterów, ślusarzy, elektryków i spawaczy Fabryki M-1 i podjęło w imieniu całej załogi zobowiązania celem uczczenia 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej i II Światowego Kongresu Pokoju.

Wśród ogólnego entuzjazmu, manifestacyjnych okrzyków na cześć pokoju, Wielkiego Przyjaciela Polki Ludowej — Towarzysza Stalina, na cześć Prezydenta RP Bolesława Bieruta, podjęto zobowiązania dostar

czenia dla potrzeb Planu 6-letniego dodatkowych ilości sprzętu technicznego na łączną sumę 128.022.400 zł.

Zobowiązania, zgłaszane przez brygadzystów i poszczególnych robotników obejmują prace zespołowe jak i indywidualne. Między innymi Zygmut Glowinski postanowił podnieść wykonanie bazy ze 120 do 130 proc., Maria Błkowska ze 180 do 200 proc., a Krystyna Tarnowska do 180 proc.

ZPB im. Armii Ludowej — 33 miliony złotych

Załoga ZPB im. Armii Ludowej w uroczystym nastroju podejmuje apel huty „Pokój”. Na zebraniu sta wilo się bardzo wielu robotników. Sala wypełniona do ostatniego miejsca.

Przewodnicząca Rady tow. Gościńska mówi o pamiętnej rocznicy Wielkiej Rewolucji, o II Światowym Kongresie Pokoju.

Na trybunę wchodzi kolejno robotnicy, składają swe zobowiązania. — W imieniu mego zespołu — mówi tkaczka Bronisława Frontczak: — zobowiązuje się podnieść produkcję o 1 proc.

— W imieniu wykończalni deklaruję ponad plan 300.000 mtr. tkanin — mówi przodownik pracy Bronisława Czarniecki.

„Niech żyją przodownicy pracy!” — wznosi się potężny okrzyk. — „Pokój — Stalin — Bierut” — rozlega się na sali.

ZMP-ówka Lucyna Mielczarek oznajmia: nasz zespół młodzieżowy podnieść wydajność o 1 proc. a jakość o 3 proc.

„Niech żyje nasza młodzież!” — stychać wokół okrzyki.

Na trybunę wchodzi tkaczka, prądki, brygadziści, majstrowie, personel techniczny, robotnicy wykończalni. Z dumą składają swe zobowiązania, wiedząc, że w ten sposób utrwalają pokój, przyspieszając zarazem wykonanie Planu 6-letniego.

— Tak klasa robotnicza odnowia-

da podżegaczom wojennym, tak czel 33 rocznicę Wielkiej Rewolucji, tak dokumentuje swój udział w walce o pokój — mówi przedstawiciel KŁ tow. Kubiak. — Załoga wasza zdobyła Sztandar Przechodni we wspólne zawodnictwie międzyzakładowym. Załoga wasza na pewno z honorem wypełni podejmowane dziś zobowiązania.

Radośnie niosą się okrzyki na cześć Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, na cześć Towarzysza Stalina i Prezydenta Bieruta. Grom ko brzmia pozdrowienia dla narodu radzieckiego, z którym łączą nas nierozdzielna przyjaźń.

A oto zobowiązanie załogi ZPB im. Armii Ludowej:

Przedzłaznia średnioprędną podniesie o 3 proc. wykonanie baz, przedzłaznia odpadkowa plan roczny ukończy 22 grudnia. Tkalnie wyprodukuje do 6 listopada ponad plan zobowiązaniowy 100 tys. mtr. towaru oraz wykona plan roczny na 15 grudnia. Wykończalnia da 300.000 mtr. kończąc plan 7 grudnia.

Ogółem całe zakłady dają Państwu na cześć 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji, na cześć II Światowego Kongresu Obronców Pokoju — 33.041.000 zł.

Nowa prowokacja amerykańska w stosunku do Chińskiej Republiki Ludowej

Kontrtorpedowiec USA ostrzeliwuje statek chiński

PEKIN (PAP). — Jak podaje Agencja Nowych Chin, w dniu 27 września minister spraw zagranicznych Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej — Czou En-laj wystosował do sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie depeszę, celem doreczenia jej przewodniczącemu V sesji Zgromadzenia Ogólnego Entezamowy i przewodniczącemu Rady Bezpieczeństwa Jejb'owi.

Używając roznuduchać pożar wojenny, rząd Stanów Zjednoczonych, w toku wojny agresywnej przeciwko Korei na tyle stracił rozsądek, że wykorzystuje okrety wojenne amerykańskie agresywnych sił zbrojnych w Korei dla rewizji statków handlowych Chińskiej Republiki Ludowej, gwałcając prawa żeglugi morskiej.

W imieniu Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej wytaczam przed ONZ skargę na rząd USA o nową, akt agresji i naruszenie praw żeglugi morskiej i domagam się, aby Zgromadzenie Ogólne

ruszaniu powietrznych granic Chin przez samoloty amerykańskie, barbarzyńskim ostrzeliwaniu i bombardowaniu osiedli chińskich, mordowaniu i ranieniu chińskich obywateli i niszczeniu mienia chińskiego.

ONZ włączyło natychmiast do porządku dziennego sprawę ostrzelania i bezprawnej rewizji na statku handlowym Chińskiej Republiki Ludowej, dokonanej przez okręt amerykańskich agresywnych sił zbrojnych w Korei. Sprawa ta ma być włączona na raz do skargi Chińskiej Republiki Ludowej o naruszenie powietrznych granic Chin przez samoloty amerykańskich agresywnych sił zbrojnych w Korei i barbarzyńskie ostrzeliwanie, bombardowanie, mordowanie i ranienie chińskich obywateli i niszczenie mienia chińskiego.

Domagam się również, by sesja ogólna ONZ natychmiast dopuściła na sesję przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej celem przedstawienia sprawy i wzięcia udziału w debatach. Zgromadzenie Ogólne powinno natychmiast zalecić Radzie Bezpieczeństwa podjęcie skutecznych kroków celem potępienia zbrodniczych aktów USA i zapewnienia szybkiego wycofania amerykańskich sił zbrojnych z Korei i zapewnienia tym samym Dalekiemu Wschodowi i całemu światu trwałego pokoju.

Już wkrótce nowy Konkurs „Głosu”

Michalina Totarkówna

Sekretarz KW PZPR

Wzrost sił Partii na odcinku wsi

Warunkiem dobrej roboty politycznej jest właściwie prowadzona praca organizacyjna, a więc przede wszystkim praca nad rozbudową Partii. Dla naszego województwa szczególnie ważna jest rozbudowa organizacji partyjnej na wsi. Zdajemy sobie bowiem sprawę, że bez wydatnego udziału naszej Partii, bez szeroko rozwiniętej akcji uświadamiającej, nie możliwe jest przełamanie oporów, które jeszcze do tej pory tkwią w masach mało i średniorolnych chłopów.

Uchwała Biura Organizacyjnego K.C. mówi: „Rosnące zadania i zaostrogająca się walka klasowa wymagają wysiłku całej Partii w celu szybkiej likwidacji słabych punktów w pracy organizacji partyjnych na wsi, wzmocnienia ich kadr, wzbogacenia ich życia wewnętrznego, ich umiesowienia oraz wydatnego rozszerzenia ich wpływów”.

Jednym z czołowych zadań, które postawiła przed organizacją I-sza Konferencja Wojewódzka, była rozbudowa gromadzkich organizacji partyjnych. Konferencja postawiła na porządku dziennym zadanie usunięcia t. zw. białych plam z mapy naszego województwa. Mimo, że zadanie to nie zostało jeszcze w pełni wykonane, to jednak na odcinku rozbudowy organizacji na wsi możemy pochlubić się poważnymi osiągnięciami. Dzięki temu ilość „białych plam” nieustannie się zmniejsza. Rozpatrując dorobek poszczególnych komitetów powiatowych trzeba stwierdzić, że np. KP w Piotrkowie w przeciągu roku zorganizował 94 grupy kandydackie, które dały naszej organizacji 433 kandydatów. W tym samym czasie organizacja sieradzka wzrosła o 46 grup kandydackich liczących 407 kandydatów. W Łowiczu w ostatnich miesiącach organizacja na terenie wsi wzrosła o 147 chłopów. Wzrosła również na terenie województwa ilość komitetów gminnych, a mianowicie z 157 do 167. Wiele wysiłku w rozwinięciu organizacji gminnych włożył KP Wieluń, który mimo ciężkich warunków potrafił stworzyć 4 komitety gminne.

Analizując układ sił społecznych na terenie naszego województwa, dochodzimy do wniosku, że istnieją obiektywne warunki dla dalszego wzmocnienia rozbudowy organizacji partyjnej we wszystkich powiatach. Do tej pory Łowicz, zgodnie z utartą opinią, uchodził za najbardziej opanowany przez bogaczy wiejskich powiat naszego województwa.

Tak nie jest — fakty mówią za siebie. W Łowickim na przeszło 18.500 gospodarstw mamy przeszło 3.000 gospodarstw do 2 ha, przeszło 5.000 gospodarstw do 2 ha do 5 ha i prawie 8.000 gospodarstw średniorolnych. Kulańców jest tylko 470. Cyfry te świadczą jak ogromne możliwości rozwoju ma organizacja w powiecie łowickim.

W ogóle trzeba powiedzieć, że w naszym województwie wieś w olbrzymiej większości zamieszkała jest przez chłopów mało i średniorolnych. Stwarza to pomyślne warunki dla wzmocnienia pracy politycznej nad rozbudową organizacji partyjnych we wszystkich gromadach.

Wymieniając nasze osiągnięcia, nie należy zapominać również i o tym, że nie wszystkie nasze komitety powiatowe jednakowo do cenily zagadnienie rozbudowy organizacji partyjnej. Np. Rawa-Maz., Radomsko, Łask nie wykazują poważniejszych osiągnięć. W Łasku na przeszło 1.500 członków Partii mamy zaledwie 800

chłopów. Wielu także popełnił wielki błąd, nie rozpatrując składu socjalnego nowoprzyjętych. W powiecie tym jest tylko 300 chłopów na przeszło 2.000 członków Partii. Jest to liczba stanowczo zbyt mała, zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę wybitnie rolniczy charakter tego powiatu.

Mówiąc o przebudowie gospodarstwa wsi, nie można pominąć doniosłej roli kobiety w naszej Partii. Tow. Stalin uczy, że: „Kobieta — chlopka stoi w jednym szeregu z chłopem. Razem z nim posuwa naprzód wspólną sprawę rozwoju naszego rolnictwa, jego powrodozenia, jego rozkwitu”.

W dotychczasowej pracy w Partii kobiety mają poważne osiągnięcia. Spółdzielnia produkcyjna w Wojsławicach pow. sieradzkiego jest właściwie przede wszystkim dziełem kobiet — naszych towarzyszek. Aby praca wśród kobiet rozwijała się lepiej należy bardziej opiekować się nimi i rozwijać każdą słuszną podjętą w tej dziedzinie inicjatywę.

Większość komitetów powiatowych zwracała zbyt mało uwagi na ilość kobiet w naszych terenowych organizacjach. Istnieją jeszcze takie gminy, gdzie nie ma ani jednej kobiety w Partii, np. w gminie Krośnice, oraz w gminie Lutomiersk.

Wyrazem częstego jeszcze niedoceniania roli kobiety jest niski ich udział we władzach partyjnych na szczeblu gminnym, wśród 1600 członków instancji gminnych mamy 300 chłopek, co stanowi zaledwie 18 proc. Cyfry te

Antoni Kubicki
Sekretarz KW PZPR

Zadania w dziedzinie szkolenia partyjnego

stojące przed organizacją partyjną województwa łódzkiego

„Jednym z apodyktycznych warunków podniesienia poziomu politycznego Partii jest rozwój masowego szkolenia partyjnego, a zwłaszcza szkolenia politycznego kadr”.

(B. Bierut)

Organizacja partyjna województwa łódzkiego dokonała w ubiegłym roku szkoleniowym poważnego wysiłku w celu podniesienia świadomości ideowo-politycznej członków oraz kandydatów i uzbrojenia ich w niezawodny oręż marksizmu-leninizmu. Wysiłek ten szedł w kierunku stałego wzrostu kursów szkolenia i doprowadził do stworzenia przeszło 550 kursów wszystkich stopni. Przy tym w szkoleniu uczestniczyło ponad 13 tysięcy towarzyszy, którzy kształcili się mniej lub więcej systematycznie.

Następnym, obok rozszerzenia sieci kursów, niewątpliwie najważniejszym osiągnięciem, jest wydatne zwiększenie kadry wykładowców, których liczba w roku szkoleniowym podniosła się z 400 do 740.

Obecnie, przystępując do nowego roku szkolenia partyjnego i mówiąc o osiągnięciach, trzeba także podkreślić i uwypuklić popełnione błędy oraz występujące braki, które spowodowały, że pewną część uruchomionych kursów w miastach, a spora liczba na wsiach rozpadła się jeszcze przed ich zakończeniem.

Stwierdzić należy, iż przyczyną tych słabych wyników tkwiła w żywiołowości powstawania kur-

swiadczą, że uchwała KC o pracy wśród kobiet niedostatecznie jeszcze jest wcielana w życie. Zapomnieliśmy o słowach Tow. Stalina:

„Niektórzy sądzą, że wystarczy opracować słuszną linię, po dać ją do powszechnej wiadomości, wyłożyć w postaci ogólnych tez i rezolucji i uchwalić jednoogólnie, aby zwycięstwo przyszło samo przez się, że tak powiem samorzutnie. Jest to oczywiście nieludzkie. Jest to wielki błąd”.

II nasza Konferencja Wojewódzka obraduje pod hasłem realizacji uchwał V Plenum KC — to znaczy walki o wykonanie Planu 6-letniego przed terminem.

Tow. Bierut podkreślił, że dla zwycięstwa konieczna jest dobra robota organizacyjna: Dlatego przed organizacją naszą staje jako czołowe zadanie rozbudowa, szczególnie na wsi, organizacji partyjnej, zwiększenie liczby kobiet w Partii, podniesienie poziomu ideologicznego mas członkowskich, wzmocnienie kierowniczej roli Partii poprzez kontrolę wykonywania uchwał.

Realizacja tych zadań przyczyni się do pełniejszego oddziaływania mas członkowskich na rzesze bezpartyjne i dopomoże w walce o socjalistyczną przebudowę wsi.

Poważne osiągnięcia na odcinku spółdzielni produkcyjnych, których obecnie mamy około 100 będą jeszcze większe, jeżeli wydatnie rozbudujemy nasze organizacje partyjne na wsi.

Partia nasza, wypełniając wskazania wielkich naszych nauczycieli: Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, w oparciu o doświadczenia WKP(b), kroczyć będzie naprzód do SOCJALIZMU.

Władysław Nieśmiałek

Sekretarz KW PZPR

Osiągnięcia i braki w pracy rad narodowych

Przekazanie pełni rządów radom narodowym, jako terenowym organom jednolitej władzy państwowej, ma ogromne znaczenie polityczne i świadczy, że masy pracujące miast i wsi całkowicie dojrzały politycznie, by kierować sprawami gospodarczymi, społecznymi oraz kulturalnymi na swych terenach. Zasadniczą treść oraz istotny sens reformy terenowych organów władzy państwowej stanowi dalsze wzmocnienie kierowniczej roli proletariatu, pogłębienie jego więzi z najszerszymi masami pracującymi, w celu pomyślnego wykonania zadań socjalistycznego budownictwa.

Nasza wojewódzka organizacja partyjna ma poważne osiągnięcia na odcinku pracy rad narodowych. W pierwszych rzędzie organizacje partyjne spowodowały, iż na posiedzenia rad przystąpiło do omawiania aktualnych zagadnień politycznych. Dzięki temu rady zaczęły wiazać swą działalność z polityczno-gospodarczym życiem kraju, a tym samym lepiej realizować swe zadania i, co najważniejsze, zajmować służną postawę klasową.

Inicjatywa i pomoc organizacji partyjnych sprawiła, że prezydium rad narodowych organizowały posiedzenia rad w zakładach pracy, gromadach, spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach, co wydatnie zacieśniło więź rad z terenem.

Powiązanie to wzmocnione zostało dzięki wprowadzeniu do rad członków spółdzielni produkcyjnych. W kwietniu br. mieliśmy w radach naszego województwa tylko trzech członków spółdzielni produkcyjnych, a obecnie jest ich już 64.

W oparciu o wytyczne III i IV Plenum KC naszej Partii, organizacje partyjne roztoczyły pieczę nad właściwym doбором ludzi do prezydiów rad narodowych, wprowadzając do nich robotników i chłopów mało i średniorolnych.

Na ogólną ilość 1014 członków prezydiów rad narodowych w na-

szym województwie, 35 procent jest pochodzenia robotniczego, 62 procent chłopskiego, a 3 proc. wywodzi się spośród inteligencji pracującej. Dalszym osiągnięciem organizacji partyjnych jest więc systematyczne poprawianie składu socjalnego rad i zwiększanie w nich udziału robotników oraz chłopów.

Wiele uwagi, zwłaszcza w miastach, poświęciły rady narodowe zagadnieniu poprawy warunków komunalnych klasy robotniczej. Na specjalne podkreślenie zasługuje akcja remontowa, w której dzięki aktywności komitetów powiatowych i miejskich, osiągnięliśmy na terenie naszego województwa poważne sukcesy. Do akcji tej rady narodowe zmobilizowały masy pracujące, w wyniku czego w wielu miastach uzyskano znaczną poprawę warunków mieszkaniowych.

Rady narodowe na terenie naszego województwa zajęły już poważne miejsce w walce o budownictwo fundamentów socjalizmu, organizując masy pracujące do walki o wzmocnienie władzy ludowej i o wykonanie Planu 6-letniego. Poważny jest udział rad narodowych przy tworzeniu spółdzielni produkcyjnych i niesieniu pomocy chłopu mało i średniorolnemu w jego walce z kulakstwem.

Osiągnięcia organizacji partyjnych na odcinku pracy rad naro-

dowych są poważne, ale nie mogą i nie powinny one nam przesłonić szeregu niedociągnięć. Dotychczas nie zdołaliśmy jeszcze w dostatecznym stopniu zabezpieczyć w radach narodowych kierownictwa i wpływu klasy robotniczej oraz biedoty wiejskiej. W gminnych radach narodowych mamy zaledwie 9,4 proc. robotników, zatrudnionych w produkcji, a 22 proc. pracowników umysłowych. W powiatowych radach narodowych robotników mamy tylko 11,4 proc., a 56 proc. stanowią pracownicy umysłowi. W miastach wydziałonych robotnicy stanowią 31,6 proc., a pracownicy umysłowi aż 64 procent.

Mówiąc o udziale chłopów w radach narodowych, zwrócić należy uwagę na fakt niedostatecznego jeszcze udziału biedoty wiejskiej oraz na nadmiar chłopów, posiadających powyżej 8 ha ziemi. Należy dążyć do tego, aby biedota wiejska posiadała przewagę.

Bardzo słabo reprezentowana jest w radach narodowych młodzież, zrzeszona w ZMP. Stanowona zaledwie 3 procent ogółu radnych. Zbyt mało także jest kobiet, mimo, że w ostatnim czasie stan ten uległ wydatnej poprawie.

Poważnym niedociągnięciem w pracy komitetów powiatowych i miejskich był brak troski, aby w radach byli w odpowiednim stopniu reprezentowani bezpartyjni. Cyfra bezpartyjnych zasiadających w radach, jest ciągle jeszcze stanowczo zbyt mała. Stan ten musi ulec poważnej zmianie.

Wielkie znaczenie w pracy rad narodowych mają komisje radzicielskie i dlatego uważa organizacje partyjnych winna być zwróconą na właściwy dobór tych komisji. Wprawdzie do komisji radzielskich powołano również aktyw społeczny spoza rad, co pozwoliło na lepsze powiązanie ich z masami, nie dopilnowano jednak właściwego składu socjalnego tych komisji.

I tak np. w Komisji Kulturalno-Oświatowej przy PRN w Brzezinach, liczącej 9 członków, zasiada tylko jeden robotnik, a 8 urzędników, w Komisji Komunikacyjnej na 9 członków jest 1 chłop i 8 urzędników. Podobna sytuacja istnieje w Łasku, Wieluniu i innych powiatach. Stan taki stwarza poważne niebezpieczeństwo, gdyż komisje o niewłaściwym składzie socjalnym grozi brak zdecydowanie klasowego charakteru.

Jakie zadania wynikają z dotychczasowych braków dla organizacji partyjnych w ich pracy na odcinku rad narodowych? Przede wszystkim komitety miejskie, powiatowe i gminne muszą poddać gruntownemu rozpatrzeniu skład socjalny rad narodowych i wprowadzić jeszcze więcej nowych ludzi, aktywnych budowniczych socjalizmu. Należy wzmocnić w radach narodowych udział młodzieży, zrzeszonej w ZMP oraz systematycznie zwiększać ilość kobiet i bezpartyjnych.

Rady narodowe winny zachować nieustanną, ścisłą więź z ludźmi pracy miast i wsi — z masami pracującymi, które reprezentują. Muszą przysłuchiwać się głosom tych mas, ich krytyce i ich życzeniom, dążyć do maksymalnego rozwoju ich inicjatywy i aktywności. Rady narodowe winny przy ciągać obywateli do współpracy z komisjami, do udziału w masowych akcjach społecznych, a szczególnie na obecnym etapie współdziałać przy mobilizacji mas ludowych, do walki o pokój przeciw imperialistycznym podżegaczom wojennym. Muszą one wnikliwie, z najgłębszą troską rozprawywać postulaty i życzenia ludności, reagować na skargi i zażalenia. Muszą składać publiczne sprawozdania ze swej działalności.

Opierając się na stałej pomocy mas pracujących, pobudzając ich inicjatywę, stosując w swej pracy wypróbowaną broń krytyki i samokrytyki, wiazać wykonanie zadań ogólnopartystycznych zaspokajaniem specyficznych, miejscowych potrzeb — rady narodowe coraz lepiej będą mobilizowały masy pracujące do wypełniania nowych zadań, wzmocniając autorytet i siłę władzy państwowej w terenie.

Działając w ten sposób rady narodowe niewątpliwie wniosą swój wydatny wkład do dzieła wykonania Planu 6-letniego, planu budowy fundamentów socjalizmu w Polsce.



Zakończenie kursu szkoleniowego



Wykład w Wojewódzkiej Szkole Partyjnej w Pabianicach.

W ciągu długiego okresu czasu nie wysuwano szkolenia partyjnego jako jednego z czołowych zagadnień w pracy partyjnej. Nie było ono przedmiotem troski komitetów. Kierownictwem szkolenia partyjnego, obok instruktorów propagandy, zajmowały się komisje szkoleniowe, które w niektórych komitetach objęły rolę instancji partyjnej, mającej prawo kierowania instruktorem propagandy, zatwierdzania kadry wykładowców, uprawnionej do podejmowania uchwał obowiązujących.

Jeśli się zważy ponadto, że komisje szkoleniowe stanowiły ciało doświadczone — zmieniające swój skład bardzo często — niejednokrotnie zaledwie po zapoznaniu się z zadaniami szkolenia partyjnego oraz swymi obowiązkami, to trzeba stwierdzić, że kursy pracowały same, bez kontroli, a wykładowcy ich pozbawieni byli opieki i pomocy, a więc kierownictwo nie było dostateczne ani właściwe.

III Plenum KC PZPR, uchwała Biura Organizacyjnego o zadaniach Partii w dziedzinie rozszerzania i podnoszenia poziomu szkolenia partyjnego, wreszcie IV Plenum KC PZPR wpłynęły na stopniową zmianę tego systemu pracy. Szkolenie partyjne zaczęło nabierać coraz większego znaczenia, coraz większego rozmachu, zarazem zaś waga jego niebywale wzrosła. Poszczególne komitety zaczęły ujmować kierownictwo szkoleniem partyjnym we własne ręce, poświęcając mu coraz więcej uwagi. Jednak proces ten postępuje i postępuje zbyt powoli, a przecież rozpoczynamy nowy rok szkolenia i konieczne jest, aby od początku kierownictwo należało do instancji partyjnych Komitetu Wojewódzkiego oraz komitetów powiatowych i miejskich, gminnych i az egzekutyw podstawowych org. partyjnych.

Niemniej ważnym zagadnieniem jest sprawa wykładowców. Nie ulega kwestii, że w zależności od tego, jakich będziemy mieli wykładowców, tak będzie rósł aktywny, tak będzie kształtowała się świadomość ideowo-polityczna masy członkowskiej. Z tych względów wykładowcy winni być dohierani starannie, winno się dla ich oceny stosować ostrzejsze kryteria, aniżeli wobec przeciętnego członka Partii. Tymczasem komitety powiatowe i miejskie niedo-

statecznie przeglądały kadrę wykładowców, zarówno z punktu widzenia ich przeszłości politycznej, jak i przydatności, pozwalając, by członków Partii wychowywali ludzie, nie zawsze dający pewność, iż czynić to będą w należyty sposób.

Gdy zajęto się bliżej tą sprawą okazało się, że trzeba było zamienić wielu wykładowców. Świadczą to dobitnie, jak mało komitety interesowały się wykładowcami. Egzekutywy zatwierdzały ich wybór bez wejżenia w akta personalne, akceptowały mechanicznie listy, układane przez komisje szkoleniowe.

Tow. Bierut na IV Plenum wyraźnie stwierdził, że nie będziemy odczuwali braku ludzi, jeżeli postawimy na odpowiednim poziomie sprawę szkolenia partyjnego, zaś ując należyście sprawę szkolenia w nowym roku szkolenia partyjnego, to znaczy usunąć dotychczasowe błędy i braki, to znaczy kierować szkoleniem nie za pośrednictwem komisji, a poprzez instancje partyjne, to znaczy prowadzić w tej dziedzinie działalność planową, zakładać kursy tylko wówczas, kiedy wykładowcy dają rękojmię politycznej pewności i gwarantują odpowiedni poziom zajęć, to znaczy otoczyć baczną opieką wykładowców, systematycznie i uparczywie pracować z nimi, to znaczy od początku kontrolować stałe wracanie kursów oraz ich wyniki.

Mikołaj Olszewski
Sekretarz KW PZPR

O stały wzrost wydajności pracy

Wzrost wydajności pracy jest podstawowym warunkiem wykonania Planu 6-letniego...

Staly wzrost wydajności pracy uzależniony jest od szeregu czynników, jak rozwój techniczny przemysłu...

Jednak podstawowym elementem, od którego zależy walka o wzrost wydajności pracy jest stopień zainteresowania samych robotników...

W ustroju kapitalistycznym klasa robotnicza nie może być zainteresowana we wzroście wydajności pracy...

Inaczej wygląda to w ustroju socjalistycznym, gdzie wyższa wydajność pracy i obfitość produktów...

Istnieją jednak i niedociągnięcia. Jednym z nich jest fakt, że normy pracy opracowane w pierwszych latach Planu 3-letniego są obecnie często nierealne...

Drugim niedociągnięciem, dotyczącym zwłaszcza przemysłu włókienniczego, jest fakt, że są one wprawdzie wykonywane i przekraczane przez większość robotników...

Przyczyną niewykonania norm przez robotników przemysłu włókienniczego (szczególnie w branży bawełnianej), są następujące:

1. Niedostateczne szkolenie i doszkalanie robotników. W przemyśle włókienniczym została zatrudniona duża ilość robotników, którzy nigdy przedtem w tym zawodzie...

nie pracowali - nie mają więc potrzebnych kwalifikacji, co przy niedostatecznym szkoleniu zawodowym znacznie utrudnia wykonywanie norm.

2. Nieprzebieżanie procesu technologicznego, niedostateczna konserwacja maszyn, nieracjonalne rozplanowanie remontów...

3. Niski poziom kultury miejsca pracy w naszych zakładach, oddziałach produkcyjnych i salach.

Ażeby usunąć powyższe braki - administracja, związki zawodowe i organizacje partyjne muszą głębiej przeanalizować wytyczne IV Plenum KC naszej Partii.

Niedociągnięcia te, które hamują i uniemożliwiają zarówno stosowanie właściwych norm, jak i ich wykonywanie mają swoje źródło właśnie w tym, że wskazania IV Plenum KC naszej Partii nie zostały jeszcze w całej rozciągłości zrozumiane i zastosowane.

Dlatego walka o wydajność pracy musi być ściśle związana z walką o nowe, wykwalifikowane kadry, które zdolne byłyby do lepszego oprowadzenia procesu pracy...

Trzeba, żeby administracja, organizacje partyjne i zawodowe zrozumiały, że normy pracy winny być wykonywane przez wszystkich robotników, że trzeba i należy zwalczać wszelkiego rodzaju przeszkody, uniemożliwiające wykonywanie tych norm.

Trzeba prowadzić szeroką kampanię, wyjaśniając masom znaczenie pracy akordowej - jako jedynej drogi, która prowadzi do wzrostu wydajności, a zarazem do dobrobytu klasy robotniczej.

Tow. Stalin uczy, że:

„Bez norm technicznych nie możliwa jest planowa gospodarka. Prócz tego normy techniczne potrzebne są na to, aby masę zatrudnionych podnieść do poziomu przodujących. Normy techniczne - to wielka siła regulująca, organizująca w fabryce szerokie masy robotnicze wokół przodujących elementów klasy robotniczej”.

Dlatego w walce o wykonanie Planu 6-letniego trzeba, ażeby każdy robotnik wykonywał swoje normy produkcyjne.

Komitet Wojewódzki, komitety powiatowe i miejskie, jak również organizacje partyjne w zakładach pracy - muszą wzmocnić swe wysiłki dążąc do stałego wzrostu wydajności pracy. Trzeba do tej akcji włączyć wszystkich członków Partii, ZMP i cały aktyw związkowy...

Henryk Kubicki
I sekretarz KM PZPR w Pabianicach

Nasze zadania na froncie przemysłowym

W pracach Komitetu Miejskiego w Pabianicach wysuwają się na czoło zagadnienia produkcyjne. Poświęcili im wiele czasu I i II Konferencje Miejskie, dokładnie ustalając zadania, spoczywające na organizacjach partyjnych w przemyśle.

Trzeba stwierdzić, że KM potrafił zmobilizować podstawowe organizacje partyjne do wytyczonej walki o wykonanie planów produkcyjnych. Przyniosło to w rezultacie przedterminowe wypełnienie Planu 3-letniego...

Trzeba stwierdzić, że KM potrafił zmobilizować podstawowe organizacje partyjne do wytyczonej walki o wykonanie planów produkcyjnych. Przyniosło to w rezultacie przedterminowe wypełnienie Planu 3-letniego...



szkół partyjnych 30 towarzyszy. Wysunięto na kierownicze stanowiska w przemyśle 70 przodujących robotników.

Wszystkie te sukcesy nie oznaczają bynajmniej, że KM potrafił przełamać już wszystkie trudności na odcinku produkcyjnym. Jest jeszcze wiele niedociągnięć, hamujących wzrost produkcji w pabianickich zakładach przemysłowych.

Nie dość uwagi poświęcił Komitet Miejski zagadnieniu doszkalania zawodowego. A przecież mimo, że wszystkie zakłady produkcyjne wykonują swe plany produkcyjne, wielu jest jeszcze robotników, nie wykonujących swych baz akordowych. Szczególnie rozległe pole do popisu istnieje w tej dziedzinie w PZPB.

Trzeba stwierdzić jednakże, że doszkalanie zawodowe na terenie Pabianic do tej pory w ogóle jeszcze nie istnieje.

KM nie pomógł również organizacji partyjnej przy PZPB w rozwiązaniu problemu prawidłowego rozstawienia ludzi. W zakładach tych na niektórych odcinkach jest nadmiar zatrudnionych, na innych zaś brak ludzi do pracy.

Pomysłowe wyniki przyniosła prowadzona przez KM i podstawowe organizacje partyjne energiczna akcja polityczna wśród robotników.

Robotnicy, pojmując coraz głębiej istotny sens socjalistycznego współzawodnictwa pracy. Ma leżeć wciąż liczba spóźnień i niesprawdzonych niobecnosci. Również i ruch racjonalizatorski postępuje z dnia na dzień naprzód. Prawie we wszystkich większych zakładach czynne są kluby racjonalizatorów. Poczynają już usprawnienia przynosić Państwu znaczne oszczędności. Wystarczy nadmienić udoskonalenia, obmyślane przez tow. Stefana Rurawskiego z Zakładów L-15, które umożliwiły zaoszczędzenie około 50 milionów zł, nie licząc jego wynalazku, żarów ki zastępczej do dalekopisów, za stosowanej w skali ogólnokrajowej.

Zadania, wytyczone przez IV i V Plenum KC naszej Partii na odcinku kadr, zostały także w pełni docenione przez KM. Na odcinku tym, mimo występujących jeszcze braków i błędów, uzyskano poważne osiągnięcia. W okresie od lipca KM przeszedł 113 50 wykładów. W bieżącym miesiącu KM skierował do

Widząc te niedociągnięcia w naszej dotychczasowej pracy, do tożmy wszelkich starań, aby je jak najrychlejsz usunąć.

Uzbrojeni w uchwały V Plenum KC naszej Partii, stajemy zdecydowanie do walki o realizację śmiałych i wspaniałych założeń Planu 6-letniego.

Komitet zakładowy w trosce o produkcję

gnięcia napawają nas otuchą. Półroczny plan poszczególne oddziały produkcyjne ukończyły przed terminem.

Również plan produkcyjny za osiem miesięcy wszystkie oddziały zrealizowały na dzień 1 września z nadwyżką.

Jaki jest udział organizacji partyjnej w dotychczasowych osiągnięciach i jak organizacja partyjna mobilizuje załogę do coraz wydawniejszych wysiłków?

Możemy bez przesady stwierdzić, że organizacja partyjna ma poważne zasługi w walce o wykonanie planu. Wystarczy tu wskazać chociażby na okres ostatnich miesięcy, w których postawiliśmy jako swe bojowe zadanie - walkę o jakość produkcji.

Z jakością od dawna nie było u nas najlepiej. Wyznaczane nam plany jakościowe nie były realizowane, co znacznie obniżało wartość produkcji, a co za tym idzie, i rentowność zakładu. Postanowiliśmy przystąpić do nieubłaganej walki z tym niepomysłowym objawem. Oczem w tej walce w pierwszym rzędzie stała się wytyczona akcja uświadamiania przy pomocy naszych organizacji oddziałowych.

I oto już w lipcu odsetek jakości wzrósł o 68,22 proc. pierwszego gatunku. W sierpniu zbliżył się do planowanego limitu - 72,21 proc., a w bieżącym miesiącu uzyskaliśmy 74 proc. pierwszego gatunku, co jest najwyższym osiągnięciem w ciągu powojennych lat.

„Nie bez organizacji partyjnej” - oto nasze hasło w codziennej pracy. Począwszy od komitetu fabrycznego, a skończywszy na organizacjach oddziałowych i grupach partyjnych

— jako pierwsze i zasadnicze zadanie stawia się produkcję i plan produkcyjny. Każde posiedzenie egzekutywy jest w większej swej części poświęcone zagadnieniom, związanym z produkcją. Na każdym zebraniu organizacji oddziałowej, na posiedzeniach egzekutywy organizacji oddziałowych, sprawy związane z produkcją wysuwane są na czoło.

Systematyczna, stała kontrola zestawień i raportów produkcyjnych, sporządzanych co pięć dni - pozwala kierownictwu organizacji dostatecznie wcześniej opanować każde zahamowanie i likwidować słabe punkty w produkcji.

Usamodzielnienie organizacji oddziałowych, czego przez długi okres nie było - stworzyło z nich rzeczywistych gospodarzy, odpowiedzialnych za tok produkcji na poszczególnych oddziałach.

Zasilenie kadrami partyjnymi tych oddziałów, na których nie mieściły organizacji partyjnych - było posunięciem słusznym i celowym.

Mimo jednak niewątpliwych osiągnięć i coraz lepszemu stylowi pracy organizacji oraz członków Partii w walce o produkcję - mamy jeszcze poważne zaniedbania oraz braki.

Trzeba stwierdzić, że jeszcze nie wszyscy członkowie Partii potrafili porwać za sobą bezpartyjną część załogi, mobilizując ją do zborowego wysiłku, nie wszyscy jeszcze potrafili po bolszewicku walczyć o nasze plany produkcyjne. I tu staje przed nami poważne zadanie przeprowadzenia szerokiej pracy uświadamiającej i wychowawczej, której ostatecznym wynikiem musi być hasło: Każdy członek Partii - przodownikiem pracy na swym odcinku.

Nie potrafiliśmy też w dostatecznym miarze wykorzystać tych transmisji do załogi, jakimi są: organizacja związkowa, Związek Młodzieży Polskiej, Liga Kobiet. Na tym odcinku mamy jeszcze wiele do nadrobienia.

Niewątpliwie nasze zadania produkcyjne będziemy wypełniać z honorem, przed terminem i w pełni. Niewątpliwie dobrze wypełnimy za dania, które postawił przed nami Plan Sześcioletni. Jednak w każdej chwili musimy pamiętać, że rękojmią właściwej produkcji i wszelkich osiągnięć - jest w pierwszym rzędzie właściwa, bojowa postawa i praca organizacji partyjnej oraz każdego członka Partii.

Antoni Duk
I sekretarz podst. organizacji partyjnej przy FSJ w Tomaszowie

Rozwój wielowarsztatowości zlikwidował wiele trudności produkcyjnych

zdrówy objaw został jednak całkowicie zaprzeczony przez kierownictwo, które nie potrafiło stworzyć odpowiednich warunków wielowarsztatowcom i zapomniało o najważniejszej sprawie, a mianowicie, że równoległe ze wzmożoną obsługą musi podnieść się stan techniczny maszyn.

Kierownictwo zapomniało, że remonty kapitalne i zapobiegawcze trzeba wykonywać nie tylko na papierze, procesy technologiczne winny być przestrzegane, półfabrykaty muszą być pierwszej jakości, a terminy czyszczenia maszyn winny być ściśle przestrzegane.

Skutki tych niedopatrzeń rychło się ujawniły. Już po kilku dniach okazało się, że prządka nie jest w stanie obsłużyć trzech stron, a nawet wytrawni tkacze nie mogą uporać się z czwórkami. W tych warunkach zakłady zamiast zysku przynosiły straty, gdyż z reguły każdemu wielowarsztatowcowi trzeba było dawać moc, o którą zresztą przez pewien czas nie było trudno z powodu dostatecznej ilości rak do pracy w Ozorkowie. Jednakże nasz szybko rozbudowujący się przemysł potrzebował coraz więcej ludzi. Przedsiębiorstwo budowlane, prowadzące w Ozorkowie prace przy budowie nowej elektrowni i wykończalni przy OZPB, wchłonęło masę robotników. Nic dziwnego, że wiosną 1950 r. Ozorkowskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego odczuły silny odpływ robotników, i oto w Ozorkowie nie stał ni zowąd zabrakło sił roboczych.

Jednym wyjściem z tych trudności mogło być tylko rozwinięcie ruchu wielowarsztatowego. Tym razem kierownictwo, nauczone doświadczeniem lat poprzednich, nie podeszło do tego zagadnienia mechanicznie, ale wspólnie z podst. organ. part., radą zakładową, przodownikami pr. cy i aparatem technicznym opracowało dokładny plan działania, pociągający na: a) poprawie jakości przędzy i stanu technicznego krosien, b) dopilnowaniu pracy oddziału przygotowawczego

go tkalni, c) odpowiednim doborze tkaczy. Jako termin realizacji tego planu wyznaczono lipiec, a samo przejście na większą obsługę na miesiąc sierpień i wrzesień br.

W pierwszych dniach lipca zameldowali kierownicy oddziałów produkcyjnych, że nakreślone zadania zostały zrealizowane, a jednocześnie przodownicy pracy, tow. Fabianowski, ob. Dubowy i ZMP-owiec Bakalarz, jako pierwsi wyrazili chęć przejścia na obsługę 6 krosien. Już w kilka dni potem 324 krosna objęte zostały systemem szóstkowym, a w początkach sierpnia dalsze 324 krosna. Zakłady uzyskały rezerwę w ilości 96 tkaczy.

pozostał jednak do załatwienia problem wykonania planów ilościowych i jakościowych. I na tym odcinku wydajność na 1 kr-godz. w lipcu była o 1,75 proc., a w sierpniu o 4,7 proc. wyższa, niż średnia za pierwsze półrocze 1950 r., a jakość i gatunku, która w lipcu sięgała 53,8 proc., wzrosła w sierpniu do 62,7 proc., podczas gdy przeciętna za I półrocze wynosiła tylko 43,8 proc.

Wyniki, uzyskane w pierwszych dwóch miesiącach po wprowadzeniu na szerszą skalę wielowarsztatowości wskazały nam, jakim drogami należy dążyć do podwyższenia zarobków klasy robotniczej oraz do podniesienia wydajności maszyn i rentowności zakładów. Ozorkowskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego zdołały przełamać pokutujący konserwatyzm, i z wytyczonej służnej drogi nie zejść.

Za przykładem tkaczy pójść prządki i wrzecionarki, gdyż park maszynowy na tych oddziałach pracuje coraz sprawniej dzięki remontom kapitalnym i zapobiegawczym, i nie powinno już stać na drodze rozwoju wielowarsztatowości w przędzalni.

Edward Majek
Direktor ZPB w Ozorkowie

Szkolenie zawodowe w PZPB-Zelów

szła się z 80 proc. do 40 proc., co jednak ciągle jeszcze jest cyfrą bardzo wysoka.

Ciągle jeszcze odczuwamy brak wykwalifikowanych mistrzów i pod mistrzów tkackich, co ujawnia odbija się na jakości i ilości produkcji.

W trosce o produkcję zorganizowano więc kurs doszkalania zawodowego, na który uczęszcza 45 mistrzów i podmistrzów. Mimo wszystko trzeba jednak stwierdzić, że wyniki produkcyjne w PZPB w Zelowie w dalszym ciągu nie są zadowalające.

Jaka jest tego przyczyna? Organizacja partyjna do niedawna nie interesowała się wcale szkoleniem zawodowym, a i obecnie jeszcze poświęca zbyt mało uwagi temu zagadnieniu.

Zagadnienie szkolenia pozostawiono administracji, uważając, że to wyłącznie należy do jej obowiązków. Ale organizacja partyjna winna przecież zainteresować się, jak przebiega to szkolenie i w jakim stopniu wpływa na poprawę wyników produkcyjnych tkaczy. Trzeba stwierdzić, że egzekutywa podsta-

wowej organizacji partyjnej tym się nie interesowała.

Na tym tak ważnym odcinku, w tym czasie, kiedy stóimy u progu realizacji założeń Planu 6-letniego, musi nastąpić całkowity przełom. Zaniedbanie przez organizację partyjną sprawy doszkalania zawodowego fatalnie odbija się na produkcji. 40 proc. tkaczy, nie wykonujących baz akordowych, to liczba bardzo poważna. Ten stan rzeczy na kładzie na organizację partyjną, radę zakładową i administrację obowiązek jak najszybszego wyrównania zaniedbań. Jak najrychlejsz musimy przeskoczyć wszystkich młodych tkaczy, którzy ze względu na swe słabokwalifikację zawodową, nie są w stanie wyrablać swych baz akordowych.

Robotnicy chętnie pracują i chętnie liby jak najwięcej dać z siebie, tylko trzeba im pomóc, a tej pomocy nie udzieliła im organizacja partyjna.

Bolesław Kamiński
I sekretarz podst. org. partyjnej przy ZPB w Zelowie



Do niedawna w Ozorkowskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego zagadnienie wielowarsztatowości nie było ujmowane w należyty sposób. Kierownictwo, rada zakładowa i podst. organ. part. nie przywiązywały do niego większego znaczenia.

Ozorkowskie Zakłady Przem. Bawełnianego, oddalone zaledwie o 25 km. od Łodzi, pozostawały w tej dziedzinie daleko w tyle za zakładami łódzkimi. Na to niedociągnięcie wpływały zasadniczo dwie przyczyny: pierwsza - to wystarczała na razie ilość rak do pracy, druga - to oportunizm i obawa, żywnione przez pewną część aparatu technicznego, że wielowarsztatowość pociągnie za sobą spadek jakości i ilości produkcji.

Ruch wielowarsztatowy został w Ozorkowie zapoczątkowany w styczniu 1949 r. przy wprowadzeniu nowej umowy zbiorowej. Część uświadomionych robotników zrozumiała korzyści tego ruchu i chętnie przeocliła na zwiększoną obsługę maszyna. Ten



PZPB w Zelowie mogą się wykazać poważnymi osiągnięciami na odcinku szkolenia zawodowego. Przeszkolono już 1413 robotników. Dzięki temu liczba tkaczy, nie wykończających baz akordowych zmniejsza

Józef Gąsior
I sekretarz KP PZPR w Rawie Maz.

Komitet Powiatowy w Rawie Mazowieckiej walczy o prawidłowy rozwój spółdzielczości produkcyjnej



W powiecie rawsko-mazowieckim w okresie rządów sanacji wykazywał zawsze duże nasilenie rewolucyjnego oporu przeciwko uciwkowi ze strony władz i wysiłkowi obszarczemu. Nie dziwnego, że już wiosną 1949 r. chłopcy we wsi Wilkowice zerwali z przestarzałym systemem indywidualnej gospodarki i przeszli do gospodarki socjalistycznej — zespółowej, organizując spółdzielnię produkcyjną III typu.

Teżoż roku powstaje na tutejszym terenie dalszych 5 spółdzielni produkcyjnych: w Kuczyźnie, Grotowicach, Franopolu, Podkońskiej Woli i Studziankach.

Stala opieka ze strony aktywu Komitetu Powiatowego nad nowopowstałymi spółdzielniami produkcyjnymi, systematyczna akcja organizacji podstawowych przy spółdzielniach, wydatna pomoc, z którą śpieszył aktyw Komitetu Wojewódzkiego sprawili jednak, że pierwsze trzy spółdzielnie, a mianowicie Wilkowice, Grotowice i Kuczyzna przeszły już do zespółowej pracy częściowo jesienią 1949 roku, a wiosną 1950 r. całkowicie. Osiągnięcia, uzyskane przez owe półroczne wznioły wśród chłopów mało i średniorolnych naszego powiatu zainteresowanie spółdzielczością produkcyjną.

Znalazło to swój wyraz na II Konferencji Powiatowej PZPR w czerwcu 1950 r. Przeprowadziła ona analizę dotychczasowych osiągnięć, ustaliła dla aktywu powiatowego formy działania na odcinku przebudowy ustroju rolnego, podejmując szereg konkretnych uchwał. Egzekutywa i Komitet Powiatowy przystąpiły z energią do działania. Prezentowano w teren uchwały III i IV Plenum KC PZPR, zacieśniono współpracę z ZSL.

W wyniku tych wszystkich wysiłków w lipcu 1950 r. powstało 5 dalszych spółdzielni produkcyjnych, a w sierpniu i początku września 1950 r. dalszych 6 spółdzielni. Prócz tego gromady Glinna i Julianów zakończyły prace przygotowawcze do rejestracji.

Obecnie w powiecie rawsko-mazowieckim jest już 17 spółdzielni produkcyjnych II i III typu, przy czym wszystkie przeszły już do zespółowej pracy.

W trosce o prawidłowy rozwój istniejących spółdzielni produkcyjnych Komitet Powiatowy zorganizował Społeczna Radę przy POM-ie, w skład której wchodzi wszyscy przewodniczący spółdzielni produkcyjnych oraz kierownictwo i agronomowie POM. Na miesięcz-

nych naradach przedstawiciele spółdzielni produkcyjnych omawiają warunki, potrzeby i trudności, jak również przeprowadzają wymianę doświadczeń.

Niezależnie od tego, do każdej zorganizowanej spółdzielni raz w tygodniu przybywają instruktorzy Komitetu Powiatowego oraz agronom POM, którzy na naradach gospodarczych udzielają spółdzielcom rad, wyjaśniają oraz pomagają. Jednocześnie aktywnie stale czuwa nad pracą podstawowych organizacji w tych gromadach, gdzie istnieją spółdzielnie produkcyjne.

Na zebraniach w POM-ie omawiane są nie tylko sprawy dotyczące pracy i rozwoju spółdzielni produkcyjnych, ale również zagadnienia całej gromady, co wzmacnia wśród chłopów-nieczłonków zainteresowanie się spółdzielczością produkcyjną oraz zbliza ich do tych placówek, co skłoniło już niejednego, ociągającego się chłopca mało lub średniorolnego do przystąpienia do spółdzielni.

Podstawowe organizacje partyjne przy spółdzielniach produkcyjnych dzięki systematycznej opiece ze strony komitetów gminnych i Komitetu Powiatowego wzmogły swą czujność i bezpośrednio reagują na jakiegokolwiek próby szkocznictwa lub wstrzymania tempa.

Tak np. w spółdzielni Franopolu podstawa org. partyjna postanowiła wystąpić na ogólnym zebraniu z wnioskiem o usunięcie z przewodnictwa ob. Libery, który nie interesował się gospodarką spółdzielni, zaniedbał wiele poważnych odcinków pracy i działał bez uzgodnienia z resztą członków spółdzielni swych posunięć. Ogólne zebranie wniosło podst. org. partyjnej przyjęło.

Rok 1950 w powiecie rawsko-mazowieckim zostanie zamknięty czterdziestoma spółdzielniami — tak brzmiała uchwała II Konferencji Powiatowej. Wykonanie tej uchwały przybiera obecnie realne kształty dzięki uktywnieniu komitetów gminnych, organizacji podstawowych i każdego partyjniaka, dzięki narastającemu z każdym dniem świadomością najszerzszym rzesz mało i średniorolnego chłopstwa.

Podstawowa organizacja partyjna likwiduje zakusy wroga klasowego



Gdy w roku ubiegłym powstał projekt założenia spółdzielni produkcyjnej w Andrzejowie, wśród miejscowych bogaczy wiejskich zawrzało jak w ulu. Gdy stało się już pewne, że spółdzielnia zostanie utworzona, przystąpili oni natychmiast do zażar tej akcji propagandowej wśród miejscowej ludności. Rozpuszczano najrozmaitsze plotki usiłując zołdżyć spółdzielczość produkcyjną, straszono biedą, wspólnym kotłem itp., rzucano groźby, wszelkimi sposobami starano się odciać od wszystkich tych, którzy na hasło rzuczone przez podstawową organizację partyjną popiepsiżyli organizować spółdzielczość na wsi.

Jednakże nie pomogły te wszystkie zakusy ze strony takich „przyjaciół” biednego i średniorolnego chłopca jak: Kwiatkowski, Kijas, Stokowski, Koszarzewski, Zajac, Zawicki oraz im podobni i spółdzielnia została założona.

Powstanie spółdzielni zawdzięczać należy w pierwszym rzędzie podstawowej organizacji partyjnej, która zdecydowanie i z całą energią prze-

ciwstawiała się propagandzie kulackiej, prowadząc równocześnie ożywo na akcję uświadamiającą wśród chłopów mało i średniorolnych.

Na rezultaty nie trzeba było długo czekać. Wielkie osiągnięcia kolektywnej gospodarki dały możność członkom spółdzielni oraz naszym sąsiadom przekonania się o słuszności drogi, którą wskazała podstawowa organizacja partyjna.

Sola w oku kulactwa wiejskiego była również rozwijająca się organizacja młodzieży pragnącej wspólnym wysiłkiem budować lepsze jutro wsi polskiej. Atakowano więc i Związek Młodzieży Polskiej, usiłując wszelkimi sposobami przeszkodzić i nie dopuścić do zorganizowania nowych kół ZMP.

Dzięki opiece, którą otoczona została młodzież przez podstawową organizację partyjną, rozbił się wrogi wrogów klasowych i tu spaliła na panewce.

Gdy rozpoczęła się akcja kontraktacji trzody chlewnej i ziemiopłodów oraz skupu zboża, bogacze wiejscy znowu rozpoczęli swą wrogią działalność, starając się opóźnić dostawy i namawiając chłopów do nie sprzedawania zboża, utrzymując, iż na przednówku będzie można za nie otrzymać lepszą cenę.

I na tym polu podstawowa organizacja partyjna stanęła na wysokości zadania, wyjaśniając chłopom spekulacyjne cele kulaków, którzy sami chcą wykupić od nich zboże lub ziemiopłody, by potem na przednówku odsprzedać je sąsiadom, ale już po znacznie wyższych cenach, że przez odstawę zboża i ziemiopłodów oraz kontraktację trzody chlewnej chłop przyczynia się do przyspieszenia wykopania Planu 6-letniego, a zarazem otrzymuje otręby.

I tak dzięki po dniu, krok za krokiem paralizujemy niekwestne zakusy wroga klasowego — pijawki kulackiej.

Wrogi klasowy na wsi nie cofa się przed niczym, aby utrudnić rozwój nowych form życia i gospodarki socjalistycznej, ale świadoma część pracującego chłopstwa coraz bardziej izoluje resztki kapitalizmu na wsi by w szybszym tempie przyspieszyć nasz marsz ku socjalizmowi.

Henryk Skrzyński
Sekretarz KG PZPR w Nowosolnej

JAK WALCZYMY W GODZIANOWIE Z KUŁAKIEM



Godzianów w pow. skierniewickim już blisko od dwóch lat jest terenem ostrej walki klasowej. Wobec wzrastającego uświadomienia chłopów mało i średniorolnych bogacze wiejscy wpadli po prostu w stan wściekłości. Nie mogą znieść spokojnie upadku ich „prawa” przewodzenia i żerowania na biedocie wiejskiej.

Jednakże chłopcy mało i średniorolni, w oparciu o organizację partyjną, rozprawili się z bogaczami, usuwając ich z władz gminnej spółdzielni i spółdzielni mleczarskiej, gdzie usadowili się od niepamiętnych już czasów. Między innymi usunęto kierownika mleczarni Murgrabiego, który bardzo długo w bezczelny sposób oszukiwał chłopów odstawiających mleko do mleczarni.

Na skutek tych pierwszych i śmia-

łych uderzeń, bogacze godzianowscy Franciszek Jagielski, Karol Sobieszek, Józef Pietrzyński, Jerzy Bachmat, Edward Białkowski i wielu innych zaczęli skupiać się szukając sprzymierzeńców oraz wykozystując dawne stosunki i znajomości, aby móc skutecznie wystąpić przeciw chłopom mało i średniorolnym. Te właśnie stare stosunki ki sprawili, że sprawa Murgrabiego, kierownika mleczarni, przez pół roku tkwiła nierozstrzygnięta w Okręgowym Związku Mleczarskim, chociaż nadzycja jego zostały całkowicie ujawnione.

Z chwilą przystąpienia do organizacji zowania spółdzielni produkcyjnej w Godzianowie, bogacze wiejscy zarzuć cili nowa sieć intryg i przyjęli nową taktykę walki. W czasie, gdy zainteresowani spółdzielnia produkcyjną chłopcy mało i średniorolni przebywali na zebraniu Komitetu Założycielskiego, bogacze wiejscy zakradali się do ich domów i usiłowali podjudzić ich żony, rodziców, a nawet dzieci przeciwko spółdzielni produkcyjnej. I ta podstępna taktyka wroga klasowego utrudniała założenie spółdzielni. Mimo to, dzięki zdecydowanej postawie organizacji partyjnej, spółdzielnia produkcyjna doszła do skutku.

Najczęściej jednak stosowaną przez bogaczy metodą są prowokacje. Wypędzają np. bydło na pola i łaki spółdzielni, ażeby w ten sposób rozdrażnić ich członków.

Te podstępne ataki rozwścieczonego kulactwa umacniają tylko spółdzielnię produkcyjną, która przy pomocy organizacji partyjnej skutecznie odpiera wszystkie wrogi zakusy.

Klemens Kwiatkowski
Sekretarz podstawowej organizacji partyjnej w Godzianowie

Józef Michalkiewicz
Przewodniczący Wojewódzkiego Zarządu ZMP

Udział ZMP-owców w boju o socjalistyczną przebudowę wsi

ZMP — pomocnik Partii, przystąpił do współdziałania w pracy nad socjalistyczną przebudową wsi. Wojewódzka organizacja ZMP uzyskała już w tej dziedzinie poważne osiągnięcia. A oto kilka przykładów:

Młodzież koła ZMP w Wilkowicach, pow. rawsko-mazowieckiego, u boku członków Partii ofiarne przystąpiła do stworzenia spółdzielni, przekonywując swych rodziców o wyższości gospodarki zespółowej nad indywidualną. Przewodniczącą koła, Maria Fornalczyk, pierwsza zdołała pozyskać swych rodziców. Lecz praca ZMP-owców w Wilkowicach nie skończyła się z chwilą założenia spółdzielni. Stanowią oni dzisiaj grupę, która wydatnie uczestniczy w pracach dla rozwoju i przebudowy spółdzielni. Wystarczy nadmienić, że młodzieżowo ogólnemu Marii Fornalczyk stało się produkującym. Każdy z członków ognia wyrabia 1,8 dniówki obrachunkowej.

Poważny również wkład do dzieła budowy spółdzielni produkcyjnej wniosła młodzież ZMP-owska w Bogumitowicach, pow. radomszczańskie go. Wraz z towarzyszami partyjnymi prowadziła nieugięta a zwycięską walkę z bogaczami wiejskimi, którzy podjudzali rodziców przeciwko własnym dzieciom i przeciwko spółdzielczości produkcyjnej.

Pięknym przykładem ofiarnej walki o przebudowę ustroju wsi jest koło ZMP w Godzianowie, powiatu skierniewickiego. Młodzież godzianowska przez przeszło rok czasu prowadziła u boku gromadzkiej organizacji partyjnej walkę o założenie spółdzielni produkcyjnej. Kulacy usiłowali rozbić koło ZMP, nasyłając do jego szeregów swoich synów, którzy zdołali przeniknąć do szeregów ZMP. Próbowali oni pracę koła ZMP-owskiego skierować na inne tory, to jest zainteresować młodzież zabawami i wielu różnymi błahymi sprawami. Ale wysiłki te spełziły na niczym.



Można było by przytoczyć wiele podobnych przykładów z terenu powiatu łaskiego, kutnowskiego, łowickiego i innych.

Wspomnieć również należy o pracy ZMP-owców traktorzystów PO-f. Dzisiaj już wszystkie brygady traktorów w inicjatywę ZMP-owców biorą udział w współzawodniczeniu pracy.

Pomimo tych niewątpliwie poważnych osiągnięć trzeba przyznać, że organizacja ZMP-owska naszego województwa popelnila również szereg błędów. Zarząd Wojewódzki i zarządy powiatowe nie umiały często ocenić zapasu i ojarności młodzieży. Nie potrafiły organizacyjnie i planowo ująć zadań ZMP na odcinku przebudowy wsi. W większości wypadków młodzież samorzutnie brała udział w budowie spółdzielni produkcyjnych. Tym też należy tłumaczyć fakt, że w niektórych powiatach ZMP-owcy mogą się wykazać licznymi osiągnięciami, w innych zaś, jak np. w łęczyckim, wyniki są jeszcze nader słabe.

Bardzo poważne niedociągnięcia w pracy ZMP stanowilo to, że w wielu gromadach w okresie organizowania się spółdzielni nie było kół ZMP. Zakładaliśmy je dopiero po utworzeniu spółdzielni, jak np. na terenie pow. piotrkowskiego. Nie docenialiśmy znaczenia pracy wśród młodzieży wiejskiej. Świadczy o tym choćby fakt, że zaledwie 9 proc. młodzieży wiejskiej zespółonych jest w szeregach ZMP.

Uchwały Rady Naczelnej ZMP o drogach wiodących do przemyślenia tych błędów zostały przez aktywo wojewódzkie ZMP zrozumiane i docenione. Nakreślają one dla nas konkretne zadania. Szczególnego znaczenia nabierają zadania ZMP na wsi. Aktyw wojewódzki ZMP doceniając wagę tych spraw na naradzie, która odbyła się w dniach 11 i 12 sierpnia, podjął uchwałę, zmierzającą do rozbudowy organizacji ZMP na wsi. W ciągu 6-ciu miesięcy ZMP ma objąć swym wpływem około 25 proc. ogółu młodzieży wiejskiej.

To ułatwi organizacji ZMP spełnienie jej zadań na odcinku przebudowy wsi.

Życie potwierdza wyższość gospodarki uspołecznionej nad indywidualną

Minęło już pięć lat od czasu ujęcia władzy w Polsce przez lud pracujący, pięć lat wyżejonej pracy i ofiarnych wysiłków, uwienczonych wspaniałymi osiągnięciami.

W szybkim tempie wzrasta uprzedmiotowienie kraju, przekraczając produkcję przedwojenną o 75 proc.

Również w rolnictwie możemy się notować ogromne sukcesy w odbudowie zniszczonej wojennymi, ale produkcja zbóż zdołała dopiero dojść do poziomu przedwojennego.

Świadczy to, że wytwórczość rolnictwa nie nadąza za przemysłem, że indywidualna gospodarka chłopska, oparta na przestarzałych, zacofanych formach uprawy roli, nie jest w stanie dorównać szybkości rozwoju socjalistycznego przemysłu.

Dzieje się tak wreszcie dlatego że chłop mało i średniorolny wciąż jeszcze wysiłki swój przetrze bogaczy wiejskich, którzy usiłują za wszelką cenę utrzymać nadal swe wpływy i wyzysk na wsi.

Jednak coraz liczniejsze rzesze chłopów zaczynają pojmować, że jedyną drogą do przeciwstawienia się bogaczowi wiejskiemu, drogą wiodącą do dobrobytu jest podnieśnienie drobnej gospodarki na wyższym poziomie w drodze tworzenia większych gospodarstw, to znaczy przez organizowanie spółdzielni produkcyjnych.

Rozumieją to coraz liczniejsze zastępy chłopstwa pracującego w Polsce. Zrozumieli to i chłopcy — dawni formalnie w majątku obszarnika w Grochowie, organizując we wrześniu ub. roku spółdzielnię produkcyjną.

Wytężona akcja ideologiczna i uświadamiająca, prowadzona przez organizację partyjną, dopomogła im do całkowitego otrząśnięcia się z wrogich wpływów bogaczy wiejskich i rozproszenia początkowej nieufności. Nastąpił przełomowy okres w życiu chłopów z Grochowa.

Z zapałem przystąpiono do pracy na wspólnym gospodarstwie. Pierwsze siewy jesienne i wiosenne ukończono o wiele wcześniej i przeprowadzono znacznie lepiej, niż podczas poprzednio uprawianej gospodarki indywidualnej. Nic dziwnego, że wyniki rocznej kolektywnej pracy były jak najbardziej pomyślne.

Przykładem wyższości gospodarki uspołecznionej może być fakt, że ze-



brano tutaj po 25 kwintali z hektara, podczas gdy przy indywidualnej gospodarce uzyskiwano najwyżej 14 kwintali z 1 ha. Owies wydał rekordowy plon 35 kwintali z 1 ha, gdy indywidualna gospodarka przyniosła tylko 16 kwintali z 1 ha. Spodziewamy się, że zbierzemy po 180 kwintali ziemniaków z 1 ha wobec dawniejszych 120 kwintali.

Plony buraków cukrowych obliczamy na 300 kwintali z 1 ha, a w indywidualnej gospodarce bywało, że gospodarz nie miał wprost co wziąć do cukrowni.

Chłop z Grochowa stał się dziś już do pełni innym człowiekiem. Dzięki swej świadomości społecznej i politycznej zdolny jest osiągnąć bez porównania lepsze plony i wyższy poziom warunków bytu materialnego i kulturalnego, zdolny jest podnosić stale swoją stopę życiową.

Takie możliwości stwarza jedynie gospodarka uspołeczniona.

Eugeniusz Kwiatek
Przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Grochowie

Zadania gminnych rad narodowych

Przed gminnymi radami narodowymi, jako terenowymi organami jednolitej władzy państwowej, stoją bardzo poważne zadania. Dlatego też konieczne jest, ażeby GRN, jako przedstawicielstwo władzy ludowej, wypływającej z samych mas były ściśle z nimi powiązane.

Pracę rady narodowej winna cechować zdecydowana i wnikliwa czujność rewolucyjna. Wrogi klasowy szuka i będzie szukał każdej szczeliny, przez którą mogłoby przeniknąć do naszych organów, ażeby szkodzić państwu.

Oczyścić ostatecznie rady narodowe z bogaczy wiejskich i ich popleczników, zlikwidować wyzysk chłopów mało i średniorolnych, stosować nie jeszcze przez kapitalistów wiejskich i spekulantów, mobilizować do walki z kulactwem chłopstwo pracujące oraz zacieśnić na gruncie rad sołusz robotniczo - chłopski — o podstawowe zadania gminnych rad narodowych.

Wiele ma do zdziałania każda gminna rada narodowa w dziedzinie rozwoju produkcji rolnej, zaopatrzenia wsi w niezbędne dla niej towary, w zakresie służnej, klasowej polityki podatkowej i kredytowej oraz przy udzielaniu pomocy sąsiedzkiej, ograniczającej możliwości wyzysku biednych chłopów przez bogaczy. GRN winny kierować się polityką systematycznego wypierania bogaczy wiejskich z ich uprzywilejowanych pozycji, wydatnych masom mało i średniorolnych chłopów.

Zwiążać GRN winny pamiętać, że im więcej będą pomagać chłopom mało i średniorolnym, im słuszniejszy stanie się wymiar podatków, im sprawliwszy będzie rozdział kredytów i nawozów sztucznych, tym bardziej zostanie przyspieszony rozwój spółdzielczości produkcyjnej.



Ważnym czynnikiem w rozwoju spółdzielczości produkcyjnej jest udział kobiet w radach. Pod tym względem mamy jeszcze wiele do zdziałania. A przecież wiemy dobrze, jak często bierność polityczna kobiet była wykorzystywana przez elementy reakcyjne. Wiemy też z przykładu ZSRR, jak potężną siłą w przebudowie ustroju rolnego stanowi kobieta wiejska.

Nadchodzące wybory do GRN muszą zmienić ich skład, zapewniając w radach odpowiedni udział kobiet i młodzieży. W radach powini znaleźć się najlepsi synowie klas robotniczej i chłopstwa pracującego, którzy przez swe powiązanie z masami będą wiernie służyli ich interesom, będą realizowali wytyczne Rządu i Partii.

Irena Majchrzak
Przewodnicząca GRN w Sobótce



w dużej mierze ofiarnym wysiłkiem naszej załogi, która prace rolne wykonuje niezwykle szybko i sprawnie. Ma to zarazem i inne poważne znaczenie. Mechanizacja uprawy ziemi, o że się w pełni rozwija jedynie przy zespółowej, socjalistycznej gospodarce. I to chłopcy na naszym terenie pojmują coraz lepiej. Wymownym tego przykładem jest fakt istnienia 17 spółdzielni produkcyjnych w powiecie rawsko-mazowieckim.

Władysław Felczak
Dyr. POM-u w Rawie Mazowieckiej

Dobry przykład promieniuje dokoła

Wzorowa praca i zwycięskie zmagania spółdzielni produkcyjnej w Konstancynie

Ruch spółdzielczości produkcyjnej, zapoczątkowany w roku ubiegłym na terenie naszego województwa, rozwija się coraz pomyślniej. Wystarczy choćby nadmienić, że w grudniu ub. r. mieliśmy zaledwie 9 spółdzielni produkcyjnych, w czerwcu tego roku 45, a obecnie jest już ich około 100. Liczyby te wprawdzie obrazują szybkość rozwoju zespołowej socjalistycznej gospodarki wiejskiej.

Nie jest to dziełem przypadku. W okresie początkowym chłopcy mało i średniorolnicy, pozostając pod wpływami wrogiej propagandy bogaczy wiejskich, obrazali sobie, że w spółdzielni produkcyjnej będą traktowani jak robotnicy rolni w dawnych majątkach obywatelskich. Dlatego też stosunek ich do tego ruchu był na razie niechętny i nieufny. Stopniowo to ustosunkowanie zaczęło ulegać zmianie, dzięki niestrudzonej pracy uświadamiającej, prowadzonej przez organizację partyjną i społeczne.

Najlepiej jednak przekonał chłopów mało i średniorolnych przykład wzorowej gospodarki pierwszych spółdzielni produkcyjnych oraz opowiadania uczestników wycieczki do Związku Radzieckiego o dostatkim i zsiłowym życiu chłopów radzieckich w kolchozach. Dzisiaj chłopcy mało i średniorolnicy, obserwując gospodarkę dzielnic spółdzielni, które zawsze szybko porażają się z robotami polnymi i uzyskują o wiele obfitsze plony, aniżeli w gospodarstwach indywidualnych; patrząc na doskonale warunki życia członków spółdzielni, dzięki mechanizacji prac polnych nie potrzebują już tak ciężko pracować jak oni, zaczynają pojmować, że wroga propaganda kapitalistów wiejskich była oczywistym fałszem.

Zrozumieli to także w pełni chłopcy Konstancyni, powiatu radomszczańskiego.

Jak powstała spółdzielnia produkcyjna w Konstancynie?

Gdy w sierpniu ub. r. kilkunastu chłopów z gromady Konstancyni, całkowicie przekonanych już o wyższości gospodarki zespołowej, postanowili zorganizować spółdzielnię produkcyjną, wróg klasowy przyjął do rozszerzania najrozmaitszych fantastycznych plotek o spółdzielczości. Choć zgroza niewiarygodne, plotki te oddziaływały jednak na mniej świadomych chłopów mało i średniorolnych, lub na ich żony.

Więcej, których kulacy otumanili nie chcieli początkowo słyszeć o spółdzielni produkcyjnej, a nawet zaczęli występować przeciwko członkom Komitetu Założycielskiego. Mimo zaciekłych ataków wroga klasowego i jego popleczników, nie cofających się nawet przed stosowaniem metody straszenia, pionierzy spółdzielczości produkcyjnej w Konstancynie przy silnym poparciu ze strony gromadzkiej organizacji partyjnej, urzędy wsi miały dalej swe postanowienie. Spółdzielnia powstała. Z tą chwilą wróg klasowy zmienił taktykę, próbując rozsadzić spółdzielnię od wewnątrz. Pozyskał nawet dla tych nieuczynnych członka spółdzielni, b. sołtysa gromady Konstancyni, który usiłował wprowadzić zamęt wśród członków spółdzielni, aby ją w ten sposób rozbić. Jednakże podstępne te wysiłki, nie pierwsze zresztą i nie ostatnie w ciągu niedługiego stosunkowo istnienia spółdzielni, dzięki

uczynności organizacji partyjnej zostały udaremnione.

Praca nad rozwojem gospodarczym spółdzielni

Członkowie z miejsca ofiarnie i z zapałem przystąpili do pracy. Wkłady pieniężne szybko zostały w pełni wniesione. (Wkłady pieniężne tylko, gdyż spółdzielnia produkcyjna w Konstancynie należy do typu I, tzn. Zrzeszenie Uprawy Ziemi). Do siewów jesiennych w ub. roku przystąpiono już kolektywnie. Zniknęły wąskie polećka, poprzegradzane szerokimi miedzami. Zespołowa uprawa umożliwiła zastosowanie odpowiednich płodozmianów. Przystąpiono do hodowli roślin, nie uprawianych do tej pory w Konstancynie, jak np. nasion buraków cukrowych i trawy nasiennej.

Chociaż spółdzielnia w Konstancynie jest I typu, to jednak posiada część gruntów, będących zespołową własnością. Jest to plantacja chmielu, pod którą wszyscy członkowie udzieliли po równym kawałku ziemi, równej ilości obronika itp. Za pracę w plantacji chmielu członkom spółdzielni wpisuje się dniówki obrachunkowe, ponieważ czysty dochód z niej będzie rozdzielany nie tylko proporcjonalnie do wkładu ziemi, nawozu itp., ale także według włożonej pracy.

Wiosną br. zavrzała dalsza wyjeżdżona praca spółdzielni. Obok normalnych robót przy siewach wiosennych i sadzeniu okopowych uprawiono ob sianu 24 ha łąki, przez co spółdzielnia uzyskała duże ilości wyborowego siana. Siewy wiosenne i żniwa spółdzielcy ukończyli o wiele wcześniej niż w gospodarstwach indywidualnych. Przykładem tego może służyć sprzęt żyta, które na obszarze 40 ha skoszone w ciągu 3 dni, a zwieziono przez 1,5 dnia.

Chłopcy mało i średniorolnicy przez cały czas bacznie przyglądali się gospodarce spółdzielni. Z ciekawością oglądali plony jeszcze na plnie i z niecierpliwością czekali na próbną omłoty.

Jakież były ich wyniki? Weźmy dla przykładu żyto. Osiągnięto 23 kwintale z 1 ha, podczas gdy w gospodarstwach indywidualnych tej samej gromady zbierano zaledwie po 14 kwintali. Kontraktowany len na obszarze 40 ha udał się nadspodziewanie dobrze. Z każdego hektara zebrano o 10 kwintali słomy lub więcej, niż przewiduje umowa kontraktacyjna. Nie gorzej obradziły inne plody rolne. Wzrost wydajności produkcji roślinnej, rzecz oczywista, wpłynął na zwiększenie pogłowia inwentarza żywego. Prawie każdy z naszych członków, stwierdza przewodniczący spółdzielni, tow. Józef Szmít, utrzymuje dwa razy więcej inwentarza żywego, niż w roku ubiegłym, co wydatnie wpłynęło na podniesienie się ich stopy życiowej.

Przykład robi swoje

Wśród niezamordowanych wysiłków nad rozwojem spółdzielni

nie zapomiano o wzroście liczbą jej udziałowców.

Organizacja partyjna, z sekretarzem tow. Żakiem na czele, doceniła znaczenie akcji uświadamiającej wśród chłopów mało i średniorolnych jeszcze nie zdecydowanych, pozostających na razie na uboczu. Członkowie organizacji partyjnej, jak również członkowie spółdzielni niestrudzenie wyjaśniali im, że spółdzielczość produkcyjna jest jedyną formą gospodarki, która wyzwolić może masy chłopskie z zacofania, ciemnoty i nędzy.

Przykład kilkumiesięcznej gospodarki spółdzielni w Konstancynie aż nadto potwierdzał te słowa. Nic więc dziwnego, że coraz to nowi chłopcy mało i średniorolnicy zgłaszają się z prośbą o przyjęcie ich do spółdzielni.

Tak więc jeśli wiosną br. spółdzielnia liczyła zaledwie 19 członków, to obecnie posiada ich już 29. Lecz wyniki te nie zadowolily jeszcze organizacji partyjnej. Współ z kołem ZSL i miejscowym nauczycielstwem w dalszym ciągu prowadzi ona pracę polityczną wśród stojących dotąd na uboczu chłopów mało i średniorolnych. „W pracy tej nie ustaniemy — oświadcza tow. Żak — walczymy z wrogiem klasowym o ludzi nam klasowo bliskich i walkę tę musimy wygrać.

Dotyychczasowe osiągnięcia gospodarcze i polityczne spółdzielni, zapał i entuzjazm w pracy jej członków są rękomi, że w oparciu o organizację partyjną walkę tę doprowadzą do pełnego zwycięstwa. Mal.

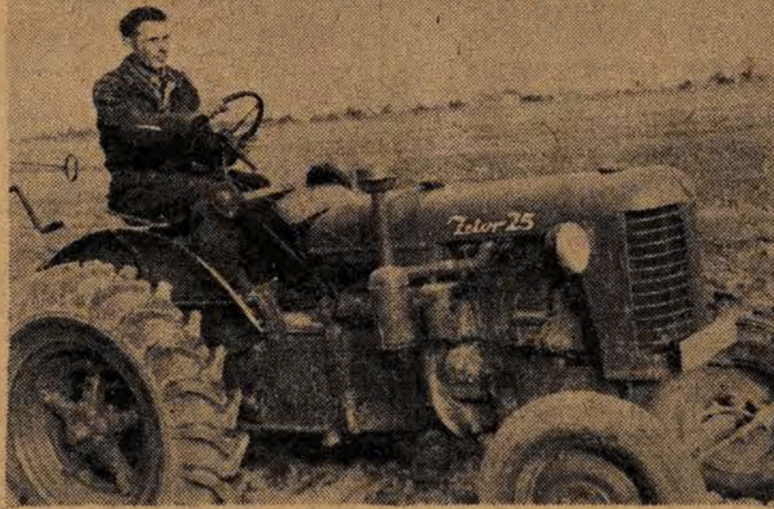
Rozwijają się spółdzielnie produkcyjne



Remont obory zespołowej w spółdzielni produkcyjnej w Studziankach powiatu rawsko-mazowieckiego.

POM W BOGDANCE

należycie wypełnia swe zadania



Minejły zaledwie trzy miesiące od chwili powstania Państwowego Ośrodka Maszynowego w Bogdanie, pow. brzezińskiego, a praca jego przyniosła już bardzo poważne wyniki.

W jakich warunkach przystąpił do działania POM w Bogdanie? Został on zorganizowany u progu rozpoczęcia się akcji żniwnej, a więc trzeba było z miejsca, bez chwili zwłoki przystąpić do zawierania umów ze spółdzielniami produkcyjnymi i gromadami, na terenie których gospodarzono jeszcze indywidualnie; należało spieszenie zorganizować brygady traktorowe oraz zamówić u władz zwierzchnich potrzebną ilość traktorów i maszyn żniwnych.

Maszyn tych już w okresie początkowym żniw okazało się za mało, gdyż chłopcy mało i średniorolnicy, zobaczywszy pierwsze snopowiazki przy pracy, masowo, udawali się do POM-u, zgłaszając zamówienia na maszyny żniwne. Jednakże kierownictwo nie przerwało ich przyjmowania. Natomiast postanowilo wraz z załoga, składająca się z młodych, w wieku od 18 do 22 lat traktorzystów, wyciężyć wszystkie sily, dla sprostanja zadania. Szybko prowadzono i przygotowano do pracy stale nadchodzące maszyny. Traktory dniem i nocą docierano, a żeby jak najrychlej mogły wyjść w pole.

Młoda załoga POM-u z zapałem przystąpiła do pracy, doceniając wagę chwili. Już od początku młodzież, przybyli zaledwie z kursu traktorystów, zaczęli przekraczać wyznaczone normy. Wystarczy wymienić 18-letniego ZMP-owca, Mariana Eismonda, który w pierwszym dniu pracy w POM-mie, skośił na polach spółdzielni produkcyjnej w Nowosolnej powiatu łódzkiego 8 ha żyta, podczas gdy dzienne norma wynosiła 6 ha. Nie był to wypadek odosobniony. Prawie wszyscy traktorysty zaczęli przekraczać normy, kosząc w okresie późniejszym żniw od 9 do 10 ha.

Natomiast kierownictwo ze swej strony potrafiło zapewnić dostateczną ilość maszyn i utrzymać je w

należytnym stanie. Nie poprzestano na własnych możliwościach. Ściągnięto szereg maszyn z tych spośród okolicznych SOM-ów, które nie miały dostatecznej ilości zamówień. Brygady remontowe pracowały szybko i sprawnie.

Rzecz prosta, że taka doskonała organizacja pracy, taka ofiarności i entuzjazm załogi podczas akcji żniwnej przyniosły odpowiednie plony. POM w Bogdanie zakończył w terminie akcję żniwną łącznie z wykończeniem podorywek, zajmując zdecydowanie pierwsze miejsce na terenie naszego województwa.

Trzeba nadmienić, że POM w Bogdanie przeprowadził akcję żniwną na obszarze prawie dwukrotnie większym niż każdy z pozostałych POM-ów. Okres akcji żniwnej, pod czas którego POM w Bogdanie w istocie dopiero organizował się, poważnie wzbogacił w doświadczenie zarówno jego kierownictwo, jak i załoga. Z tym doświadczeniem przystąpiono do jesiennej akcji siewnej, korzystając z już opracowanego planu.

Plany siewów jesiennych uprzednio zostały gruntownie rozpatrzone wraz z zarządami spółdzielni produkcyjnych na posiedzeniu Rady Społecznej POM. Agronomowie POM-u zwrócili się o to, ażeby środki będące w posiadaniu spółdzielni zostały także wykorzystane do akcji siewnej, wpływając na zmniejszenie wydatków. Np. spółdzielnia w Nowosolnej chciała przeprowadzić orkę pod zasiewy jesiennie wyłącznie przy pomocy traktorów. Agronom POM-u przekonał zarząd spółdzielni, że jej konie nie powinny w tym czasie stać, lecz należy je również wykorzystywać do orki, co zmniejszy koszt uprawy.

Zwycięsko wychodzi POM również z jesiennej akcji siewnej. Dzięki wysiłkowi załogi, dzięki współzawodnictwu pracy między brygadami, orki zostały na czas wykonane, chociaż podobnie jak i w akcji żniwnej, na pływające zamówienia na roboty przekraczają zdawało się, możliwości POM-u.

Dzięki współzawodnictwu znacznie wzrosła wydajność pracy. Np. brygada tow. Jana Salaty, która za jej pierwsze miejsce we współzawodnictwie, uzyskiwała około 150 proc. normy. A wyniki indywidualne? Tow. Stanisław Kościelowski wyrabiał 165 proc. normy, ZMP-owcy Marian Eismond i Stanisław Szczubiał po 160 proc.

Co wpłynęło na tak doskonałe wyniki? Załoga POM-u stanowią robotnicy oraz chłopcy mało i średniorolnicy lub ich synowie, ofiarni i oddani swym obowiązkom. Otoczeni troskliwą opieką przez organizację partyjną, kolo ZMP oraz dyrekcję w osobie tow. Józefa Ciesliaka, stali się świadomymi pracownikami o socjalizmie na wsi.

Mimo, że praca polityczna POM-u nie została jeszcze planowo zorganizowana, to jednak już obecnie ofiarna praca członków jego załogi, ich wspaniała postawa polityczna i

morala silnie oddziaływały na okolicznych chłopów mało i średniorolnych, coraz chętniej korzystających z pomocy i rad POM-u, zaś pragnieniem wielu ich synów jest zostać traktorzystami POM-u.

Pragnienie to zresztą bywa wcielane w życie. Już teraz pracuje w POM-ie kilkunastu synów chłopów z powiatu brzezińskiego w charakterze pomocników traktorzystów. W niedługim zaś czasie zasila oni kadry traktorzystów. Trzeba stwierdzić, że POM w Bogdanie dba troskliwie o kadry zdolnych i pełnych zapału pracy synów chłopskich.

Postanowiliśmy dla każdej spółdzielni produkcyjnej przeskoczyć traktorzystów — oświadcza tow. Ciesliak. Postanowienie to częściowo zostało zrealizowane. Zatrudniamy w POM-ie 10 synów członków spółdzielni produkcyjnych, spośród któ

rych 4 zostało już wykwalifikowanymi traktorzystami, a inni uczą się jeszcze, pracując jako pomocnicy traktorzystów.

Tow. Danielewicz, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej przy POM-ie w Bogdanie powiadamia nas, że już w najbliższym czasie rozpocznie się szkolenie ideologiczne członków Partii i ZMP-owców. Szkolenie to zezwoli załozce na rozpoczęcie planowej pracy politycznej wśród chłopów mało i średniorolnych, prowadzonej dotychczas raczej dorywczo.

Podsumowując dotychczasowe wyniki pracy POM-u w Bogdanie nie należy wątpić, że zadania swe w dziedzinie przebudowy ustroju rolnego będzie realizował z jak najpomyślniejszymi wynikami.

Kobieta — przewodnicząca Gminnej Rady Narodowej



MARIA GAŚSIOR przewodnicząca GRN w Skrzynnie powiat wielkiński

Czy było to możliwe przed wojną, w ustroju kapitalistycznym, aby kobieta wiejska sprawowała tak poważną funkcję, jaką obecnie spełnia tow. Maria Gąsior, zajmująca stanowisko przewodniczącej Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Skrzynnie, pow. wielkińskiego? Jasne, że nie. Dzisiaj Polska Ludowa

daje równe prawo do awansu społecznego zarówno mężczyźnie, jak i kobiecie.

Tow. Gąsior całkowicie sobie zażyła na zaszczytne wyróżnienie. Wdowa po zamordowanym przez hitlerowców małorolnym chłopie, chociaż prowadzi gospodarkę 4-hektarową oraz wychowuje troje małych dzieci, zawsze znajduje czas i na działalność społeczną. Ofiarności jej i rozsądek, z którym podchodziła do wszystkich zagadnień, wysunęły ją na piastowane dziś stanowisko. Do wypełniania swych obowiązków zabierała się z zapałem, wykazując, że kobieta wcale nie gorzej potrafi pracować od mężczyzny.

Mimo jeszcze silnych wpływów bogaczy wiejskich, gmina Skrzynno powoli zmienia swe oblicze. Na razie praca jest dość ciężka — stwierdza tow. Gąsior, gdyż bogacze wiejscy oraz ich poplecznicy zasiadają jeszcze w Gminnej Radzie Narodowej i w gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, uprawiając na bo ku cicha, wroga robotę. Ale przy pomocy organizacji partyjnej oraz ogółu chłopów mało i średniorolnych potrafimy ich i w naszej gminie ostatecznie zdemaskować i odsunąć od wpływów na sprawy gminne.

Awans społeczny na wsi

lak wyzyskiwany przez kulaków „parobek” został traktorzystą

ZMP-owiec Henryk Bartosik, jeden z najlepszych traktorzystów POM-u w Rawie Mazowieckiej, jest znowy i ceniony przez członków wszystkich spółdzielni produkcyjnych na terenie powiatu. Wiedza on dobrze, że potrafi on kosić, czy też orać nie tylko szybko, ale także starannie i dokładnie. Dlatego też jego najchętniej widzieliby na swych polach.

W jaki sposób Bartosik został traktorzystą? Ojciec jego posiada 4 ha ziemi w Godzianowie, pow. skierniewickiego. Ze względu na liczne rodzeństwo, Bartosik od najmłodszych lat musiał służyć u bogaczy wiejskich. Był to dla niego o kres upokorzenia i pracy ponad siły, gdyż bogacze wiejscy wzamian za lichą strawę stawiali bardzo wielkie wymagania. Gdyby nie organizacja partyjna i ZMP-owska, prawdopodobnie do chwili obecnej poniewierzyłby się u bogaczy wiejskich. ZMP, w szeregi którego wstąpił, otworzył mu oczy. Zrozumiał, kim dla niego był bogacz wiejski i jak go oszukiwał, wmawiając, że jest go dobroczyńcą i żywicielem. Przy pomocy organizacji ZMP-owskiej, w której zaczął brać coraz żywszy udział, zrzuca z siebie jarzmo bogaczy wiejskich. Zostaje skierowany na kurs traktorzystów, po którego ukończeniu tj. od 30 czerwca br. u-



HENRYK BARTOSIK traktorzysta POM w Rawie Maz.

zyskuje zatrudnienie w POM — w Rawie Mazowieckiej. Podobna jest historia wielu innych młodych traktorzystów z POM-ów. Stanowi to wymowny przykład, że Państwo, w którym władzę sprawują klasa robotnicza oraz chłopcy pracujący, nie zezwala na wyszysk biedoty wiejskiej, otwierając przed nią nieograniczone możliwości awansu społecznego.

Tow. Stanisław Korzeniowski

— przodownik pracy na wsi



— Od najmłodszych lat pracowałem jako fernal na obszarłkowi i kapitalistów otrzymując głodowe wy nagrodzenie, nie wystarczające na utrzymanie rodziny — opowiada tow. Stanisław Korzeniowski. Czasy były ciężkie. Często zdarzało się, że nie wypłacano nam należności za naszą ciężką pracę i nie było z czego żyć. Warunki mieszkaniowe — nie raz w jednej izbie mieściło się kilka rodzin — jeszcze bardziej utrudniały życie. Nikt wtedy nie troszczył się o sprawy bytu robotnika rolnego.

Dzisiaj zmieniło się bardzo wiele. Pracując w Państw. Gospodarstwie Rolnym w Koberzycku, pow. sieradzkiego, zarabiam dużo lepiej, niż przed wojną. A i warunki mieszkaniowe z dnia na dzień ulegają poprawie. — Budujemy nowe domki dla robotników rolnych. Dzisiaj nie ma na nas widmo bezrobocia i głodu. Odwrotnie, ludzi jest brak. Rozumiejąc znaczenie wielkich przemian społecznych i politycznych, które na

stąpili, pragnę przyczynić się do utrwalenia pokoju oraz polepszenia bytu mas pracujących. Postanowiłem też stale zwiększać wydajność swej pracy.

Tow. Korzeniowski jest wybitnym przodownikiem pracy. Zatrudniony w chlewni przy wychowie tu czników, wykonuje 305 proc. normy. Dzięki jego umiejętności i starannemu karmieniu oraz pielęgnacji każdego tuczniaka przybierają one na wadze po 1 kg. dziennie. Wyhodował już 230 sztuk tuczniaków, ogólnej wagi 21.120 kg. na sumie 4 309.969 zł.

Za swe socjalistyczne podejście do obowiązków został odznaczony orderem „Sztandaru Pracy” II klasy oraz otrzymał nagrodę pieniężną. Tow. Korzeniowski — to jeden z tysięcy robotników — przodowników pracy, jeden z budowniczych fundamentów socjalizmu w Polsce i trwałego pokoju na świecie.

KINO

w każdej gminie

w 1950 roku 600 kin statycznych

1955 (plan) 3.300 kin statycznych

Wielkie zadania nakładają wielkie obowiązki

O właściwy styl pracy organizacji partyjnych działających w instytucjach handlowych

O tym, że w Składnicy Nr 1 CHPO istnieje organizacja partyjna wiedzą wszyscy nie tylko tu, na miejscu, lecz również i w Centrali. Można śmiało stwierdzić, że organizacja partyjna pracuje tu sprawnie, że właśnie dzięki niej Składnica Nr 1 wypełnia zawsze z powagą nadwyżką swe plany obrotowe, że dzięki niej wysunęła się we współzawodnictwie na drugie miejsce w kraju. Wprawdzie nie można mówić o wydanej pracy całej organizacji partyjnej, wprawdzie tylko niezbyt liczne grono towarzyszy czuwa i troszczy się o sprawy swej placówki, jednak osiągnięcia ich są znaczne, a autorytet organizacji — wielki.

Tam, gdzie organizacja partyjna działa sprawnie

Aktyw partyjny Składnicy Nr 1 przystępuje do działania natychmiast po wyłonieniu się jakichkolwiek trudności, szuka dróg wyjścia, mobilizuje załogę do usunięcia przeszkód. Nie tak dawno był jeszcze taki okres, kiedy to magazyny Składnicy pozostawały zawałone towarem, którego nie można było sprzedać z powodu niestabilności cen. Towarzystwo w porozumieniu z Dzielnicą poprosiło zwolnić specjalną naradę handlową (podobne narady odbywają się obecnie co miesiąc), ustalili metody działania i dzięki usilnym staraniom oraz interwencji upłyniali towar wartości ponad 100 mln. zł. w podobny sposób organizacja partyjna zlikwidowała również i następne remanenty, zawsze umiając szybko i skutecznie działać. Na partyjnych naradach handlowych tow. tow. Cenikier, Kokot, Wieczorek opracowali plan podniesienia oszczędności Składnicy Nr 1 przy pomocy całkowitego wykorzystania własnego transportu. Towarzystwo obliczyło sobie, jak zawrotne sumy płać co miesiąc PKS-owi za ładunek i przeladunek towaru oraz za samochody. Wzięli pod uwagę także fakt, że pracownicy PKS-u nie znając się na towarze, który transportowali, powodowali bardzo często zamianę ładunków, a co za tym idzie — reklamacje i niezadowolone odbiorców. Po dokładnych wyliczeniach postanowiono do pracy tej wykorzystywać ludzi z własnego transportu i z transportu zakładów, dostarczających towar. Jakże są skutki tych zmian? Okazuje się, że więcej, niż zadowalające. Składnica Nr 1 uzyskuje dzięki nim około półtora miliona złotych oszczędności na mieście. Jednocześnie podniosły się zarobki pracowników transportu. W Składnicy Nr 1 na każdym kroku widać głęboką troskę kierownictwa organizacji partyjnej o dobro placówki, o ludzi tu zatrudnionych.

Ważną rolę w tym wszystkim odegrała również i uaktywnienia agitatorów celem wykrycia przyczyn zła. Niestety, jednak żadne zebranie nie zakończyło się podjęciem rzeczowej uchwały w tych sprawach.

Kierownictwo organizacji podstawowej z byłym sekretarzem, tow. Bilińskim na czele, nie zdobyło się na konkretną, operatywną pracę partyjną na swej placówce. Egzekutywa organizacji nie brała pod uwagę głosów krytyki, dochodzących ze strony rzesz pracowników MHD. Spośród pokażnej ilości listów, które napłynęły do sekretariatu, poruszających np. sprawę wadliwego zaopatrzenia oraz biurokratycznego stosunku do ludzi ze strony kierownictwa zaopatrzenia, ob. Gornowiczki, ani jeden nie został rozpatrzone.

Przykład wadliwej pracy organizacji partyjnej

Jakże inaczej przedstawia się działalność organizacji partyjnej w MHD Art. Przem. Na odbywającym w sierpniu posiedzeniu Prezydium Rady Narodowej ostro skrytykowane poczynania tej instytucji. Kierownictwo jej organom wyłącznie to brak planowości w rozwijaniu sieci sklepów, niezajomość potrzeb konsumentów, zaopatrywanie sklepów w nieodpowiedni dobór towaru, zła polityka kadrowa, a przede wszystkim brak czujności wobec za kusów wroga klasowego. Podstawowa organizacja partyjna, zamiast pilnie rozpatrywać przyczyny tych niedociągnięć, zamiast torować drogi tej nowej placówce handlu uspołecznionego, wlecz się w ogonie spraw, tkwiąc w ciasnym kręgu bezowocnych rozrządów i pocieszając się twierdzeniem, że niedociągnięcia są nieuniknione wobec szybkiego tempa rozwoju instytucji. Prawdą jest, że na zebraniach partyjnych towarzysze niejednokrotnie poruszała sprawę niewłaściwego zaopatrzenia, niedostatecznej dyscypliny pracy, alarmują o mankach, zarządzających się w niektórych sklepach, wytykają przejawy kumoterstwa. Podczas tych zebrań wysuwano nawet projekty utworzenia

Więcej troski o organizację partyjną przy instytucjach handlowych

Źródła tych niedociągnięć tkwią w wadliwym stylu pracy organizacji partyjnej, wynikają ze słabości egzekutywy oraz sprawującego to funkcje I sekretarza — tow. Bilińskiego.

Kierownictwo organizacji nie potrafiło wykorzystać dla pracy partyjnej towarzyszy, którzy ukończyli szkoły partyjne i rwali się do czynu. Nie widziano ludzi, nie prowadzono umiędzynarodowienia kadrowej. Kierownictwo organizacji partyjnej po prostu nie znało członków Partii.

O istniejącym stanie rzeczy Komitet Dzielnic Śródmieście był doskonale poinformowany, ale mimo to nie zainteresował się bliżej pracą organizacji partyjnej MHD Art. Przem., nie wniknął w przyczyny słabej działalności egzekutywy, nie wpłynął na wzmożenie jej nowym, wartościowym elementem oraz na powierzenie stanowiska sekretarza towarzyszkowi, który by po dołach swym obowiązkom. Komitet Dzielnicowy nie zwrócił nawet uwagi na taki dowód, że przewodniczącym rady zakładowej jest kierownik personalny, a uprzednio funkcję tę sprawował kierownik planowania.

Więcej troski o organizację partyjną przy instytucjach handlowych

Jeśli już mówimy o odpowiedzialności, którą Komitet Dzielnicowy ponosi za sprawne funkcjonowanie komórek partyjnych, istniejących na jego terenie, to nie można pominąć milczeniem także Komitetu Dzielnic Śródmieście — Lewa, do którego należy Składnica Nr 1 CHPO. I tutaj, pomimo poważnych osiągnięć organizacji partyjnej, nie uniknie się uwagi o niedostatecznej kontroli ani opieki ze strony KD i nie odczuwa się troski o podniesienie poziomu organizacyjnego, o uaktywnienie wszystkich członków organizacji. Najlepszym dowodem tego niedostatecznego zainteresowania ze strony KD jest fakt, że organizacja partyjna przy Składnicy Nr 1 do niedawna jeszcze wchodziła w skład Ośrodka Odzieżowego Nr 4 (I), aczkolwiek z organizacją tą łączył ją chyba tylko wspólny teren, zajmowany przez Skład-

nię Nr 1 i Ośrodek Odzieżowy Nr 4. Bezspornie ten nienormalny stan wpływał hamująco na rozwój organizacji partyjnej.

Nie ulega wątpliwości, że na organizację partyjną przy instytucjach handlowych należy zwrócić baczną uwagę, niż dotychczas. Przed handlem uspołecznionym stoją wielkie i odpowiedzialne zadania. Rozwijają się on w bardzo szybkim tempie i narażony jest na szczególnie podstępne ataki wroga klasowego, usiłującego sparaliżować ten rozwój.

Handel w Planie 6-letnim stanowić ma potężny aparat, odpowiedzialny całkowicie za zaopatrzenie ludzi pracy.

„Handel taki — powiedział tow. Dietrich na V Plenum KC — musi być handel silnie zorganizowany, sprawnie pracujący. Oblicze ideowe zatrudnionych w nim kadr musi być odbiciem faktu, że jest to handel okresu ostatecznego i nieodwracalnego zwycięstwa nad handlem prywatnym.”

Aby urzeczywistnić te wspaniałe plany, trzeba, aby organizacja partyjna w instytucjach handlowych działała sprawnie i stała na wysokim poziomie ideologicznym i organizacyjnym.

H. Sam.

To i owo

Ptasznik z Bonn

Ruehrer Trizonii, Adenauer, bardzo sobie, uważając, jedną melodię ze starej operetki upodobał. Tę mianowicie, której refren zaczyna się od słów: jeszcze raz, jeszcze raz, jeszcze raz, ptaszku mój, nuć swój śpiew...

Ksieżka jasna, nie mielibyśmy nic przeciw temu miłemu upodobaniu, gdyby nie okoliczność, że ptaszek, któremu skrzydła do lotu tak wdzięcznie usiłuje rozwinąć herr Adenauer — zalicza się do bardzo podłego i nieczemnego gatunku. Chodzi ni mniej ni więcej tylko o starą wronę hitlerowską, której krakanie coraz częściej rozlega się na terytorium operetkowej „republiky” Bonn. Razi ono fatalnie uszy szerokoich mas pracujących strefy zachodnio-niemieckiej, pragnących pracy, pokoju i zjednoczenia Niemiec, lecz mile i zachęcająco przemawia do słuchu wszystkich zbiorów hitlerowskich. Ci z wyraźną lubością podchwytują piosenkę znajdującego się na „muzyce” (przypominającej między innymi dźwiękowego skrzyp... szubienicy norymberskiej) — „premera”.

Właśnie w ubiegłą niedzielę b. hitlerowscy burmistrzowie okręgu Laurenburga dali prawdziwy koncert według nut Adenauera. Przewodniczący zebrania, T. Freundt, oświadczył publicznie, że „marsz rozpoczęty w roku 1933 trwa obecnie w szeregu Partii Niemieckiej (DP)” i że „nadszedł czas podjęcia pracy, przerwanej w 1945 roku”. Na zebraniu wystąpiła również niejaka Frau Hasskahl, stwierdzając, że Partia Niemiecka w Selenwigen-Holzstynie będzie się starała o „odnowienie działalności” NSFW (hitlerowskiej organizacji kobiet), jako że hitleryzm bardzo ładnie wciągnął kobiety do „pracy społecznej” (klasykny przykład — Ilse Koch, czyli tzw. potwór z Buchenwaldu, którą hitlerowska NSDAP i NSFW „wciągnęła” do ludobójczego ścigania skóry z niewolników obozów koncentracyjnych).

Podjęcie pracy przerwanej w 1945 r., „odnowienie działalności” hitlerowskiej — tak, to są te „tony”, które mile łaskoczą ucho ptaszka z Bonn i ptaszników z Waszyngtonu. Pod tę „melodię” wypuszczają oni z dotychczasowych klatek odosobnienia coraz więcej różnych drapieżnych ptaszków hitlerowskich (ostatnio zwolniono np. z obozu pracy b. komentatora radia hitlerowskiego Fritsche'a, nie mówiąc już o b. wyższych oficerach hitlerowskich i funkcjonariuszach NSDAP).

Jeśli chodzi jednak o „próbę lotu”, jest uzasadniona nadzieja, że zarówno „ptaszków” jak i ptaszników nie zawiedzie ona wyżej, niż na poziom wzmiankowanej już szubienicy norymberskiej.

E. Tam.

Sesja Rady Narodowej m. Łódź

Dziś, dnia 29 września 1950 r. o godz. 17 w sali Zw. Zaw. Pracowników Sam. Teryt. i Użyteczności Publicznej przy ul. Wólczańskiej Nr 5 odbyła się sesja Rady Narodowej miasta Łódź.

Porządek dzienny między innymi przewidywał: sprawozdanie komisji z przeprowadzonej kontroli wykonania budżetu b. Zarządu Miejskiego za 1949 r., sprawa zatwierdzenia budżetu dodatku kowego Prezydium Rady Narodowej na rok 1950, sprawa zatwierdzenia planu komisji RN na okres do 31 grudnia br., sprawa utworzenia Miejskiego Przedsiębiorstwa Mierniczego oraz sprawa utworzenia Miejskiego Przedsiębiorstwa Instalacyjnego.

Co nam daje Plan 6-letni?

Wspaniały rozwój budownictwa mieszkaniowego



„Najszybszy wzrost wskaźnika nakładów inwestycyjnych zaznacza się w dziale budownictwa mieszkaniowego, którego nakłady w 1955 roku będą niemal pięciokrotnie wyższe niż w roku 1949. Wzrostek podejmowany w tej dziedzinie jest ogromny. W rezultacie, wybudowanych zostanie łącznie 723 tys. izb mieszkalnych, przy czym specjalnie zostały uwzględnione potrzeby produkcji przemysłowej, zwłaszcza zaś w zakresie budowy mieszkań dla robotników nowopowstałych zakładów.”

(z referatu tow. Mince na V Plenum KC PZPR)

Budujemy nowe domy — jak Polska długa i szeroka. Niby za dotknięciem różdżki czarodziejkiej, znikają nędzne rudery, w których przed wojną gnieździł się robotniczy, gdzie ich dzieci nabawiały się suchot i krzywicy. Dzisiaj wolni ludzie wolnej Polski wznoszą dla siebie domy jasne, domy słoneczne, w których rodzinny robotniczy życie będą w dostatku i szczęściu. Wszędzie, na wsiach, w miasteczkach, w dużych miastach, pod rękami naszych niezrównanych murarzy wyrastają nowe bloki mieszkalne, przeznaczone dla ludzi pracy. Wspaniale odbudowuje się zniszczona przez wrogów Warszawa. Odbudowuje się w głębokiej trosce o to, by jej bohaterki lud już na zawsze zapomniał o suterynach, o ciasnych podwórkach.

723.000 izb mieszkalnych powstanie u nas w okresie 6-letnia. 723.000 izb — to 28.920 bloków, liczących po 25 izb. To 3-izbowe mieszkania dla 241.000 rodzin.

Produkujemy więcej cegły, wapna, cementu! Murarze, jeszcze szybciej i sprawniej wznoscie mury! Realizujemy Plan 6-letni, plan wspaniałego rozwoju budownictwa mieszkaniowego.

Inicjatywa która zasługuje na rozpoznanie

Pomoc sąsiadka majstrów przynosi pożądane wyniki

Zakłady przemysłu bawełnianego obiegła przed miesiącem wieść, że „trójki” składające się z majstrów, zatrudnionych w różnych zakładach pracy przemysłu bawełnianego poprosiły z pomocą sąsiadka towarzyszy szm prac z tych zakładów, które na trafiają na trudności przy wykonywaniu planów produkcyjnych, aby nawzajem podzielić się swymi doświadczeniami. Dwie takie ekipy majstrów udały się do ZPB im. Marchlewskiego oraz do ZPB im. Kunińskiego.

Rozmawiamy właśnie z członkami jednej z trójek majstrów, która przybyła do ZPB im. Kunińskiego. Są to majstrowie tow. tow. Stefan Czerwinski z ZPB im. Stalina, Bolesław Koński z ZPB im. Marchlewskiego i Henryk Sienkiewicz z Fabryki Firanek i Koronek im. Hanki Sawickiej. Zdają oni sobie dokładnie sprawę, że od ich pracy i umiejętności wniknięcia w przyczyny niedomagań ZPB im. Kunińskiego, zależy doprowadzenie do poprawy produkcji tych zakładów.

CZPW pierwszy we współzawodnictwie

W ramach współzawodnictwa międzybranżowego między Centralnym Zarządem Przemysłu Bawełnianego a Centralnym Zarządem Przemysłu Wełnianego pierwsze miejsce w II kwartale zajął CZPW.

może tego dokonać każdy majster przez niewiele więcej czasu, niż godzinę. Następną usterką, która zwróciła uwagę ekipy majstrów — była zbyt wielka ilość pełzków dyskwalifikujących tkalnie. Pełzki te zostały już częściowo usunięte, dzięki podłożeniu podkładek w czółenkach, pod płuzem.

Na niektórych krosnach, obłożonych głoźnem, nie zostały zastosowane ruchome przewalce, co powodowało zryw, osłabienie i uszkodzenie tkaniny. Trójka majstrów zauważyła w tkalni jedne krosno zakardowe, unieruchomione już od kilku tygodni. Od majstrów z tej tkalni ekipa dowiedziała się, że krosno to wytwarzało same braki. Trójka zabrała się do roboty przy tym krosnie. Zamieniono pewne części, usunęło kilka kart wzorowych, założono inną gwiazdę i oto krosno zaczęło działać, produkując najpierw sekundę, a później również i prime. Majstrowie z ZPB im. Kunińskiego, przyglądając się pracy „trójki”, nauczyli się niejednej rzeczy. Ekipa majstrów stwierdziła z uznaniem, że na oddziale „B” majstrowie są pełni ambicji. Gdy tylko zwrócono na coś uwagę, już jeden z majstrów z tej partii zabrał się wnet do pracy i usuwał niedociągnięcia. Natomiast na oddziale „A”, ani majstrowie, ani salowci nie interesują się zbytnio przebiegiem produkcji.

Pomocnicza trójka majstrów zwróciła się do kierownictwa tkalni z prośbą o zapoznanie jej ze spisem krosien, niewykonujących baz, w celu zwrócenia na nie bacniejszej uwagi.

W skład drugiej ekipy majstrów, która działa w ZPB im. Marchlewskiego wchodził majstrowie: tow. tow. Stefan Hejnal z ZPB im. Armii Ludowej, Suchodolski z ZPB im. Kunińskiego oraz Podlesny z ZPB im. Dzierżyńskiego. Ekipa ta pod kierunkiem tow. Hejnalaka po miesięcznej pracy w tych zakładach wydała następujące orzeczenie:

Stan krosien średni. Park maszynowy zużyty w 40 proc. Przyczynami małej wydajności: nieodpowiedni przesmyk, nierówne czółenka, źle ustawione płochy, zbyt mocno wyrobione regulatory i rolki. Są to niedociągnięcia drobne, które można z łatwością usunąć. Rwanie się wątku powodują czółenka o nieodpowiednich wyłożeniach dla danego numeru przędzy oraz zbyt mocne bicia.

Ekipa majstrów w miarę własnych możliwości starała się usunąć te usterki. A więc: poprawiono przesmyki, rozponkli widełce i zapadki. U wielu krosien wyrównano i wyklejono płuzem czółenka, zmieniono gońce i poprawiono łapaczki. Przykrecono kilkanaście łożysk oraz innych części maszyn. Majstrowie uznali poza tym, że w ZPB im. Marchlewskiego należy położyć większy nacisk na kontrolę pracy personelu majsterskiego, oraz na doszkalanie tkaczy.

Ta nowa forma pomocy sąsiedzkiej, zainicjowana przez CZPW, powinna być stosowana częściej i objąć również inne zakłady pracy. Przyczyni się to do usunięcia wielu niedociągnięć oraz do podniesienia ilości i jakości produkcji.

H. S.

Nasi korespondenci piszą

Fakty, które należy wyjaśnić

W przedalni średnioprzedniej ZPB im. Stalina monterzy z Wi-fa-my przerobili niedawno kilka maszyn obrabkowych z osnowy na wątek. Po tej przeróbce maszyny zaczęły się psuć. Wi-fa-ma zatem znowu przysłała montera, aby uzupełnił braki.

Trzeba przyznać, że monter ten naprawił maszyny ku zadowoleniu wszystkich przadek. Dlatego też nie można pominąć milczeniem faktu utrudnienia mu pracy przy ostatniej maszynie obrabkowej. Kierownictwo warsztatu mechanicznego naszej przedalni zamiast poproszyć monterów z pomocą, opieszałe dostarczało mu potrzebne części.

Zdarzały się również wypadki, że to, co jednego dnia naprawił, drugiego dnia zastawał zepsute. Potem zaś, kiedy monter uporządkował się już z tym wszystkim, musiał czekać trzy dni, aby natknąć się na doprzed i wziąć próbę z maszyny. Żaden majster nie chce mu naszywać maszyny i uruchomić jej.

Tego rodzaju fakty świadczą wręcz o czyjejś wrogiej robobie. Dowodzą, że komuś nie podobała się wydajna i solidna praca montera z Wi-fa-my. Nasze kierownictwo i organizacja partyjna powinny wyciągnąć z tego jak najdalej idące wnioski. Nie wolno marnować czasu komuś, kto pracuje tak ofiarnie, nie wolno zwlekać z uru chomieniem maszyn, potrzebnej nam do produkcji.

W. Józwiak ZPB im. Stalina

Nie wolno zaniedbywać szkolenia partyjnego

W ZPB im. plk. Leona Koczarskiego rozpoczął się w dniu 15 bm. kurs szkolenia partyjnego II stopnia. Wyznaczono nań 30 towarzyszy.

Aby jednak kursy szkolenia partyjnego, spełniały swe zadania, należy regularnie uczestniczyć na wykłady i nie spóźniać się. Widocznie jednak nie wszyscy

towarzystwo traktują poważnie szkolenie partyjne. Świadczy o tym fakt, że na pierwszym wykładzie spośród 30 słuchaczy było tylko 12 obecnych, a na drugim wykładzie przybyło już zaledwie 9 słuchaczy.

Elementarnym obowiązkiem każdego członka Partii jest szkolenie się i pogłębiać swą wiedzę. W tym celu egzekutywa oraz sekretarstwo oddziałów winni poświęcić więcej uwagi szkoleniu partyjnemu i za pośrednictwem indywidualnych rozmów z uczestnikami kursu wpływać na zwiększenie frekwencji.

Józef Janiecki

ZPB im. plk. L. Koczarskiego

Jeszcze o marnotrawstwie

Przechodząc niedawno obok kotłowni naszych Zakładów im. Stalina zauważyłem leżący na podwórzu jakiś sprzęt metalowy. Zainteresowany tym się bliżej dowiedziałem się, że jest to część urządzenia klimatycznego, które ma być zastosowane w naszych zakładach. Tuż obok leży cały stos puszek blaszanych. Nasuwa się pytanie, czy tak należy reali-

zować akcję oszczędności? Czy powinna w ten sposób poniewierać się część cennego urządzenia klimatycznego, którą przecież na deszczu i wilgoci niezadługo pokryje rdza? Czy nie można było by skutecznie wykorzystać porzuconych puszek blaszanych?

Jan Gajewski ZPB im. Stalina

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dn. 30 września 1930 r.

REDUKCJA

Administracja zakładów przemysłu włókiennego S. Barciński — wyprzedziła w dniu wczorajszym pracę wszystkim swoim robotnikom. Ostatnio fabryka Barcińskiego czynna była trzy dni w tygodniu.

FREYER ZWYCIĘŻA W MARATOŃCIE

W Biegu Maratońskim o mistrzostwo Polski zwycięzca został Freyer (Cracovia), uzyskując czas 3 godziny 4 min. 56 sek.

ZWYCIĘSTWO WYBORCZE THOREZA

Przy wyborach uzupełniających do parlamentu francuskiego — w okręgu wyborczym Paryża — kandydat komunistyczny — Maurice Thorez otrzymał 14.256 głosów, podczas gdy jego kontrkandydat — kandydat prawicy — otrzymał tylko 3.673 głosy („Kurier Łódzki”).

TRAJIK WŁÓKNIARZY W USA

W USA wybuchł strajk 300 tysięcy włókienników. Strajk skierowany przeciw stanowisku przedsiębiorców, wrogo występujących przeciw związkowi zawodowemu.

„SKANDAL KOŃSKI” W ANGLII

W Anglii wybuchł tzw. „skandal koński”, w który zamieszanych jest wiele wysoko postawionych osobistości ze „sfer lordowskich”. Osuści, chcąc sobie zapewnić dodatkowe zyski — dopingowali konie za pomocą kokainy i innych narkotyków, gągniarzając „główne wygrane” do swojej kieszeni.

DEMONSTRACJE PRZECIW SKAZANIU KOMUNISTÓW NA ŚMIERĆ

„Kurier Łódzki” pisze: W związku ze skazaniem na karę śmierci trzech komunistów lubelskich, w całym kraju doszło do demonstracji. Przed gmachami sądów okręgowych w szeregu miast wojewódzkich odbyły się lotne wiece, połączone z masowym rozrzucaniem ulotek.

W Wilnie demonstranci wybili wszystkie szyby w gmachu sądowym. W kilku wypadkach policja zrobiła użytek z broni. Aresztowano szereg osób.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34) O godz. 19.30 „Bohaterowie dnia powszedniego”. Przedstawienie zamknięte. Passep-partout nieważne.

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27) Ostatnie dni! Dziś o godz. 19.15 „Sprawa Pawła Eszteraga” A. Gergely. Zniżki ważne.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21, tel. 150-36) Ostatnie 2 dni, o godz. 19.30 komedia Al. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów”. Kasa czynna od godz. 10—18 i od 16.

TEATR „PINKO” Teatr nieczynny — wyjazd, zespołu na D. Śląsk.

TEATR „ARLEKIN” Do dnia 12 października 1930 r., teatr nieczynny z powodu wyjazdu do Jeleniej Góry i okolic na gościnne występy ze sztuką pt. „Złota rybka” i „Wesoła maskarada”.

TEATR ZIMOWY „OSA” (ul. Traugutta 1, tel. 272-70) Sobota, dn. 30.IX, o godz. 19.30 „Śluby murańskie” czyli wodewil warszawski Gozdawy i Stepienia.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Sobota, dn. 30.IX, o godz. 19.15. Ostatnie dni! „Córka pani Angot”.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI (ul. Jaracza 2) Sobota, dn. 30 września br., o godz. 19.30, „Sen o Goldfadenie”, dramatyzacja i reżyseria Jakuba Rotbauma.

KINA

ADRIA dla młodzieży (Stalina 1) „Urwis Gawroche” dod. „Jedna z wielu” godz. 16, 18, 20. (Dla dzieci powyżej lat 8).

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Orzeł Kaukazu”, II seria, dod. „Wielki Budowniczy Matwiej Kozakow”, godz. 16, 18, 20. (Dla młod. powyżej lat 12).

BAJKA (Franciszkańska 81) „Piotr II” II seria, dod. „125 lat Teatru Małego w Moskwie”, godz. 17.30, 20. (Dla młod. dozwol. powyżej lat 12).

GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program Aktualności Kraj. i Zagran. Nr 37” (Kronika Nr 40-50, „Pierwszy czyn młodzieży bułgarskiej”, „W Północnej Korei”), godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (Legionów 2) — Kino nie czynne z powodu remontu.

MUZA (Pabianicka 178) „Milenie jest złotem”, dod. „Wietrzeń skał”, godz. 18, 20. (Dla młodzieży niedozwolony).

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Pragnienie”, dod. „W kraju socjalizmu” Nr 7-50, godz. 16.30, 18.30, 20.30. (Dla młod. od lat 14).

PRZEDWIOSNIE (Żeromskiego 76) „Jan Rohacz z Dube”, dod. „Przebieg sportowy Nr 3-50”, godz. 18, 20. (Dla młod. powyżej lat 14).

REKORD (Rzgowska 2) „Maskarada”, dod. „Człowiek z góry wysoki”, godz. 18, 20. (Dla młod. powyżej lat 12).

ROBOTNIK (Kilińskiego 178) „Pan Prokoc i S-ka” (program składany z kolorowych kreskówek czeskich). (Dla dzieci powyżej lat 7).

ROMA (Rzgowska 84) „Stępan Razin” dod. „Z przeszłości ziemi”, godz. 17.30, 20. (Dla młod. powyżej lat 12).

STYLÓWY (Kilińskiego 123) „Dwaj panowie F” dod. „Pieśń wiosny”, godz. 18, 20. (Dla młod. powyżej lat 12).

ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Nasz chleb powszedni”, dod. „Alma-Ata”, godz. 17.30, 20. (Dla młod. powyżej lat 12).

TECZA (Piotrkowska 108) Nieczynne.

TATRY (Sienkiewicza 40 w ogrodzie) Dzień kino nieczynne.

WŁOKNIARZ (Próchnika 16) „Orzeł Kaukazu” I seria, dod. „W kraju socjalizmu”, godz. 16, 18.30, 20.30. (Dla młod. powyżej lat 12).

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Dziewczyna ze Słowacji”, dod. „Świat Młodych” Nr. 12, godz. 16, 18, 20. (Dla dzieci powyżej lat 10).

ACHETA (Zgierska 4) godz. 18, 20. „Dwie brygady” dod. „Korea”, (Dla dzieci powyżej lat 7).

Ze sportu

DOROBIEK I PRACA

Koła Sportowe „Orleńskie” przy Domie Chłopców im. Żeromskiego

Koło powyższe mieści się przy Domu Chłopców im. Żeromskiego, tj. Domu Młodzieżowym męskim dla uczniów w wieku szkolnym.

Jak doszło do założenia tego Koła? Koło, o którym piszemy jest jeszcze bardzo młode, bo istnieje dopiero 5 miesięcy i pracuje w specjalnych warunkach, zupełnie odmiennych od warunków pracy Kół Sportowych przy fabrykach, czy szkołach. Warto przypomnieć genezę powstania tej komórki w. f.

PIERWSZE SUKCESY SPORTOWE

Dom Chłopców przed założeniem Koła posiadał sekcje sportowe jako jedną z 10 istniejących na tym terenie (istniały jeszcze sekcje kulturalno-oświatowa, gospodarcza, higieniczna itd.). Sekcja sportowa miała trudne warunki pracy, nie była jednolitą organizacją, posiadała trudności finansowe, i to było powodem pewnych braków w jej pracy. Chłopcy (jest ich w Domu około 120) interesowali się bardzo sportem i uprawiali go w miarę swoich skromnych możliwości i warunków. Pomimo tego osiągnęli sukcesy: w pilce nożnej pokonali gimnazjum Salezjanów 1:0 i 2:1, w Gimnazjum Energetycznym osiągnęli wynik 1:1, a ze świetlicą ZPB im. J. Stalina — 6:4, w pilce siatkowej zajęli II miejsce w turnieju Domów Młodzieży na 1949 r. (za Państw. Domem Chłopców). „Olimpiada Jesienna” Domów Młodzieżowych w lekkiej atletyce była jednym wielkim ich sukcesem (Głapa — w pchnięciu kulą i w biegu na 800 m, Jaksza w biegu na 100 i 200 m, Niewiadomski w biegu na 60 m i w skoku, w dal młodszych zajęli pierwsze miejsca). Zwycięstwami w tenisie stołowym odnieśli nad Domem im. Kilińskiego 6:3, ze świetlicą przy

ZPB im. Stalina 7:2 wskazywały na konieczność zorganizowania Koła Sportowego. Należało tylko entuzjastów sportu wciągnąć w ramy pracy organizacyjnej i Koło Sportowe byłoby stworzone.

Uchwała BP KC PZPR o roli wychowania fizycznego w Polsce Ludowej wskazała chłopcom dalszą drogę postępowania. Z inicjatywy ZMP-owców kol. Barankiewicza Włodzimierza, Bednarskiego Ryszarda i innych, przy pomocy Rady Zakładowej ZPB im. J. Stalina utworzono wreszcie Koło Sportowe. Przychylny stosunek władz ZS „Włókniarz” doprowadził do szybkiego jego rozwoju.

POWSTANIE KOŁA

Deklaracje członkowskie podpisało początkowo 56 chłopców, odbyły się wybory do Zarządu Koła i od tej chwili rozpoczęła się normalna praca. Zapoznano wszystkich z zasadami i zadaniami Komitetu Kultury Fizycznej w Polsce Ludowej, z organizacją Kół Sportowych oraz z tym, jaka powinna być postawa moralna sportowca i zaczęto wprowadzać to w życie. Wielu chłopców nie przyjęło do Koła, gdyż byli za młodzi.

Na początek stworzono 4 sekcje: piłki ręcznej i nożnej, lekkiej atletyki, tenisa stołowego. Przy ich organizowaniu brano pod uwagę możliwości, warunki pracy i rozwoju tych sekcji. Własnymi siłami chłopcy zrobili dwa boiska do siatkówki, skocznie w dal i wznwyż oraz rzutnice.

Większość członków Koła i Zarządu stanowią ZMP-owcy. Oni to, pod kierunkiem Zarządu Koła ZMP nadawali i nadal w dalszym ciągu właściwy kierunek ideowy Koła Sportowego. Koło, wraz z niezrzeszonymi w ilości 60 osób brało udział

w manifestacji 1 Maja. W Biegach Narodowych startowało 99 procent (1 chory) członków. Wielu chłopców w biegach tych zajęło 1 miejsce w swoich grupach i osiągnęło dobre czasy (poniżej 3 minut). W. Kudelski zakwalifikował się do biegów wojewódzkich, a następnie w centralnych uzyskał czas 2.50 min. (na 1 km). Koło brało udział w turnieju mistrzowskim Kół Sportowych ZS „Włókniarz” i zakwalifikowało się do finału, gdzie zajęło 3 miejsce. Za dobrą pracę organizacyjną i sukcesy sportowe Koło otrzymało dyplomy i sprzęt sportowy z Okręgowej Rady Zrzeszenia.

PZPN zorganizował wielką, masową imprezę p. n. „Puchar Polski”. Pomimo wielkich trudności ze sprzętem i treningami Koło wzięło w niej udział. Pierwszy mecz z głośno reklamowanymi przez „Przebieg Sportowy” „Sepami” chłopcy wygrał 14:1 (8:1), następnie z juniorami „Widzewa” 3:2 (0:2) i dzięki remisowi z „Łodzią” 3:3 przedostali się do rozgrywek finałowych.

Zrzeszenie „Włókniarz” widząc wyniki pracy tego Koła przyznało mu 20 szt. dresów, 50 par tenisówek, koszulek, spodenek, kule, granat, siatkówkę i piłkę siatkową, co zachęciło chłopców do dalszej pracy.

W okresie wakacyjnym członkowie Koła przebywający na obozach i koloniach, jak również ci, którzy byli w Łodzi zdobywali próby na SPO (80 proc. członków).

SZKOLENIE IDEOLOGICZNE PODSTAWĄ DOBREJ PRACY KOŁA

W planie naszej pracy — mówią nam chłopcy — przewidywalny, oprócz pracy szkoleniowo-sportowej, szkolenie ideologiczne, uważając, że jest ono podstawą dobrej pracy Koła. Szkolenie to było przeprowadzone przez Koło ZMP. W dniach 23.9. i 24.9. zorganizowali mistrzostwa lekkoatletyczne Domów Młodzieżowych m. Łodzi. Dzięki usilnym staraniom ob. Józwiaka otrzymaliśmy do dyspozycji stadion oraz najbardziej potrzebny sprzęt. W mistrzostwach brało udział 85 zawodników i 7 zawodniczek. Przebieg konkurencji był szczególnie ciekawy i emocjonujący w grupie chłopców, gdzie zwyciężyliśmy zaledwie różnicą dwóch punktów przed Państw. Domem (58 do 56 pkt.).

Dobre wyniki osiągnięto w biegu na 100 m 13,8 sek., w skoku wznwyż Wyszkowski — 1,45 m, w skoku w dal Niewiadomski — 4,78 m i w rzucie granatem 46,37 m (Lis).

W konkurencjach starszych chłopców na uwagę zasługują wyniki: 100 m Jabłoński 12,6 (w przedbiegu 12,3 sek.), Witkowski 13,1 (w przedbiegu 12,1), 200 m Jabłoński 26,6 sek., 400 m Bednarski 60,8 sek., 1000 m Ormieniecki 3,06 min. pchnięcie kulą Głapa 12,35 m, rzut

granatem Harc 56,31 m, skok wznwyż Głapa 1,55 m (poza konkursem Dębicki 1,60 m) i sztafeta 4x100 m 53,00 sek. Regulamin i program zawodów ułożyliśmy sami. Mieliśmy trudności z sędziami (ŁOZLA nie dopomogło zorganizować zawodów). Pomimo bardzo złej pogody (padał deszcz) konkurencje odbyły wg programu. Pragniemy zaznaczyć, że koledzy biorący udział w zawodach nie należą do żadnego z klubów. Dochód z imprezy przeznaczaliśmy na SFOS.

KILKA SŁÓW SAMOKRYTYKI

Pomimo tych osiągnięć posiadamy jeszcze dużo braków. Do tych ostatnich należą: zbyt mała aktywność w pracach organizacyjnych większości członków i zbyt małe wciąganie do ogółu prac Koła młodszych kolegów przez Zarząd. — Te braki usunięte jednak zostaną po wprowadzeniu pracy całkowitej planowej i po całkowitym współdziałaniu organizacji ZMP-owskiej z naszym Kołem.

W WOLNYCH CHWILACH OD ZAJĘĆ

Doceniając wagę wychowania fizycznego godzimy sport z nauką i pracą. I tak każdy dzień zaczynamy gimnastyką w odpowiednich grupach wiekowych. W wolnych chwilach dyskutujemy na tematy sportowe, gramy w siatkę, lub tenisa stołowego i sta rami się wychowywać obiektywnymi widzów sportowych. — Z pracy naszej jesteśmy zadowoleni — mówią z dumą chłopcy — bo widzimy jej rezultaty, bo wiemy, że poprzez sport dojdziemy do lepszych wyników w naszej pracy szkolnej a w przyszłości zawodowej.

Dziś trójbój lekkoatletyczny KS „Technozbyt”

Koło Sportowe „Technozbyt” przy Biurze Sprzedaży Artykułów i Tkanin Technicznych w Łodzi, celem umasowania sportu na terenie zakładu pracy, organizuje trójbój lekkoatletyczny dla kobiet i mężczyzn w konkurencjach: a) bieg na 60 m dla kobiet i 100 m dla mężczyzn, b) rzut kulą, skok w dal, c) bieg na 500 m dla kobiet i 1000 m dla mężczyzn. Dla poszczególnych zawodników przewidziane jest wiele cennych nagród, między innymi dla najlepszej zawodniczki wśród kobiet matek i dla najstarszego zawodnika.

Do udziału w zawodach zgłosiło się około 70 proc. ogółu pracowników. Trójbój lekkoatletyczny odbędzie się dziś o godz. 14.30 na boisku PZPB Nr. 3 przy ul. Wólczańskiej 248.

Całkowity dochód przeznaczony jest na odbudowę Stoicy.

Dziś idziemy na siatkówkę i boks

Piłka ręczna: Park Poniatowskiego, korty reprezentacyjne: finałowe mecze siatkówki żeńskiej o mistrzostwo Polski: godz. 14.45 otwarcie mistrzostw, godz. 15 graja: Spójnia (Warszawa) — Kolejarz (Gdańsk), godz. 15.30 AZS (Warszawa) — Unia (Łódź). Zawody bokserskie: W hali zrzeszenia sportowego Włókniarz, godz. 19 zawody zrzeszeń sportowych Stali i Włókniarza.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redakcja
KOLEGIUM REDAKCYJNE

Telefony
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 216-23
Sekretarz odpowiedzialny 216-05
Dział partyjny 216-19

Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennej
Dział mutacji 216-29
Dział miejsc i sportowy 254-21 wewn. 11 11

Dział ekonomiczny 216-11
Dział rolny 254-21 wewn. 2

Redakcja ogólna 178-31

Kolportaż
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 322-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104, tel. 111-30 i 114-73
Wydawnictwo „Prasa”

Adr. Red. Głos, Piotrkowska 84, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa” Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 205-42.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch” na konto P.K.O. Nr. VII-682.

Faszystowski reżim Tito nie uniknie klęski

Im ciśnień Tito i jego faszystowska klika zaciska ją petłę na szły jugosłowiańskich mas pracujących, im jawniej przechodzą do obozu imperializmu, tym jaskrawiej występują i pogłębiają się sprzeczności między szerokimi masami, a garstką imperialistycznych najemników.

W swoich dążeniach do rozbicia ruchu rewolucyjnego w kraju — titowcy wtracają do więzień i obozów nowe setki i tysiące jugosłowiańskich patriotów, nie szczędząc nawet swoich wczorajszych bliskich współpracowników.

Aby wycisnąć nowe ilości surowców i żywności na wywóz, mimo ciężkiej sytuacji żywnościowej w kraju, titowcy przystąpili do całkowitego rabunku wsi.

Spowodowało to ogromny wzrost nienawiści do całego titowskiego systemu i wywołało szereg zbrojnych powstań chłopskich, w szczególności w Chorwacji i Bośni.

Rabunkowa gospodarka związana z polityką przygotowań wojennych i nieludzkiego wyzysku mas pracujących doprowadziła Jugosławie do katastrofy.

Ażeby pokryć deficyt budżetowy spowodowany wielkimi wydatkami na zbrojenia, titowcy wycisnęli ostatecznie z mas pracujących dodatkowo 10 miliardów dinarów drogą prac przymusowych oraz 5 i pół miliarda drogą pożyczki wojennej.

Wszystko to pogłębia kryzys reżimu titowskiego i przyspiesza proces jego rozkładu.

Dla procesu tego charakterystyczne są ostatnie wydarzenia w Chorwacji. 3 ministrów tak zwanego rządu Chorwacji, członków komitetu centralnego partii titowskiej, podało się do dymisji, odmówiwszy dalszej współpracy z kliką titowską.

Ministrowie Birkicz, Zigicz i Opacicz, którzy należeli do góry



titowskiej, zrozumieli do jakiej katastrofy doprowadziła narody Jugosławii klika Tito i postanowili zerwać z nim. Jak można było prze widzieć, belgradzcy władcy pozabawili ich wszelkich praw i tytułów i wtręci do więzienia.

Zigicz w swoim wystąpieniu powiedział, że obecna polityka kliky Tito doprowadziła kraj do całkowitej

zabezpieczyła chłopom chociaż minimum zboża dla ich wyżywienia. Wystąpienia Zigicza przeciwko faszystowskiemu bezprawiu titowców poparli wice-premier rządu Chorwacji Duszan Birkicz i ministrów Stanko Opacicz.

Titowcy nie mogli ukryć rozkładu w rządzie Chorwacji, nie mogli też zataić faktu aresztowania Birkicza, Zigicza i Opacicza. Chłopi powiatu Korenica wystąpili w ich obronie i zażądali zwolnienia Zigicza i innych aresztowanych.

Titowski gauleiter Bakaricz zmuszony był nawet zwolnić ich na parę dni, a później znów ich za aresztował, 11 września pismo zagrebskie, „Wiesnik”, a za nim belgradzka prasa podała do wiadomości, że 10 września odbyło się nadzwyczajne Plenum tak zw. CKK Chorwacji, na którym titowcy uznali Zigicza, Birkicza i Opacicza za „zdrajców” i usunęli z partii.

Zigicza oskarżono o „ciężką zbrodnię” i „odszczerpienie”, ponieważ odważył się stwierdzić, że wywołanie wojny w Korei uważał za agresję amerykańską.

Sprawa Zigicza nie jest odosobniona. Podobne aresztowania przeprowadzili ostatnio titowcy w Serbii, Macedonii, Bośni i Hercegowinie.

Wszystko to potwierdza pogłębianie się kryzysu faszystowskiego reżimu w Jugosławii. Nie ulega wątpliwości, że pod naciskiem mas pracujących — będzie się coraz bardziej zwiększał rozłam między titowcami.

Nadszedł czas, kiedy do szeregów bojowników o wolność i niezależność Jugosławii wstępują nowe tysiące śmiałych patriotów, którzy nie chcą się podporządkować titowskiemu bezprawiu i uciskowi.

Klęska titowsko-faszystowskiego reżimu jest nieunikniona!

Radomir Szaranowicz.

Powołali się on przy tym na dane, które otrzymał od swoich wyborców z Korenci. Podkreślił on jednocześnie na posiedzeniu „rządu” Chorwacji w dniu 4 i 5 września, że titowskie władze policyjne zabierają chłopom całe zboże, skazując ich na głód. Domagał się on jednocześnie wprowadzenia takiej ustawy, która by